Nr. 320 . Piątek 16 października 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.90, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W Hiszpanji

Kontrofensywa wojsk rządowych

na odcinkach Huesca, Ovieda i na froncie madryckim

SYTUACJA OGÓLNA NA FRONCIE.

Komunikat urzędowy donosi, że górnicy walczą dalej na ulicach Oviedo. Koszary Pelayo zostały zbombardowane przez artylerję rządową. Wojska republikańskie posuwają się powoli ale stale naprzód. Na froncie południowym w prowincji Kordoba na odcinku Pozzoblanco wojska rządowe odparły ataki powstańców w strefie Blasquez. Na odcinku Guadarama artylerja rządowa bambarduje pozycje przeciwnika na odcinku Bargas.

WOJSKA RZĄDOWE ZAJĘŁY SAN MARTIN.

Komunikat radiowy z Barcelony donosi: Wojska republikańskie posunęły się znacznie naprzód pod Santa Cruz do Retamer. Z pomocą samolotów atakowaliśmy energicznie odcinek San Martin de Valde Iglesias. Po walce zmusiliśmy przeciwnika do odwrotu i zajęliśmy San Martin de Valde Iglesias.

OFENSYWA WOJSK RZĄDOWYCH NA HUESCA.

Korespondent Havasa z frontu Huesca donosi: Próby powstańców zmierzające do rozproszenia wojsk rządowych pod Bawcolens zawiodły, wojska rządowe posunęły się naprzód. Bataljon rządowy z Barbastro jest o 1½ klm. od Huesca. Na brzegu rzeki Flument powstańcy cofnęli się.

DONIESIENIA ZE ŹRÓDEŁ REBELJI

Według doniesień z Burgos, wojska powstańcze na wszystkich odcinkach, a zwłaszcza w Asturji, pod Madrytem i pod Kordobą odniosły szereg sukcesów i posunęły się znacznie naprzód. Pod Oviedo oddziały powstańcze zdążające z odsieczą oblężonemu miastu zdołały mimo silnego oporu wyprzeć wojska rządowe z ich pozycji i posunąć się o kilka kilometrów naprzód. Załoga oblężonego Oviedo stawia nadal zaciekły opór wojskom rządowym.

Pod Malagą wojska powstańców stoją 30 klm. od miasta. Malaga jest od strony lądowej prawie zupełnie otoczona.

Gen. Quiepo de Llano w przemówieniu przez radjo oświadczył, że na odcinku Singuenza wojska rządowe straciły 146 zabitych. Oddział rządowy, który schronił się koło katedry, broni się energicznie, został jednak okrążony.

W rejonie Teruel oddziały powstańcze zepchnęły kolumny rządowe i zdobyły trzy miejscowości.

Kolumna powstańcza, operująca w rejonie Kadyksu posunęła się 8 km. naprzód koło Coreres, odrzucając oddziały rządowe. które straciły 77 zabitych.

Odprężenie w Palestynie

po przerwaniu strajku Arabów i akcji terorystycznej

Z Jerozolimy donoszą: Na ulicach miasta panuje od wczoraj ożywiony ruch. Tłumy ludności dawały żywy wyraz swemu zadowoleniu z powodu przerwania strajku i zaniechania akcji terorystycznej. W godzinach wieczornych wszystkie kawiarnie i lokale rozrywkowe w Jerozolimie były przepełnione. Przed oświetlonemi wystawami sklepów zatrzymywały się grupy przechodniów.

Wczoraj przybył do Jerozolimy nowy bataljon wojsk angielskich, który w pełnem uzbrojeniu polowem przedefilował ulicami miasta. Bataljon należy do jednostek zmotoryzowanych. Główny dowódca sił angielskich w Palestynie, gen. Dill, odbył równocześnie inspekcję garnizonów angielskich, rozlokowanych w południowej Palestynie. Była to pierwsza inspekcja w tej części kraju, przeprowadzona przez gen. Dilla. Po południu generał wrócił samolotem do Jerozolimy.

W ciągu dnia wczorajszego doszło w niektórych punktach kraju do drobnych utarczek. Pozatem spokój nie został nigdzie zakłócony. Akcja terorystyczna została całkowicie przerwana. W kołach angielskich oceniają sytuację optymistycznie. Optymizm ten wyraża się również w nastrojach ludności tak żydowskiej, jak i arabskiej. Życie we wszystkich dziedzinach wraca stopniowo do normalnego stanu. Działające jeszcze tu i ówdzie w kraju grupy agitatorów, nawołujących do kontynuowania akcji terorystycznej, nie znajdują posłuchu. Hasło bojkotu handlu żydowskiego, rzucone przez nacjonalistów arabskich nie znalazło dotychczas pełniejszego oddźwięku.

Wczoraj władze aresztowały 9 agitatorów ekstremistów arabskich, których po przesłuchaniu zwolniono.

Rozwiązanie Partji Socjalistycznej

w Gdańsku

Agencja Press donosi z Gdańska:

W środę, 14 b. m., ukazało się zarządzenie prezydjum policji gdańskiej o rozwiązaniu partji socjalistycznej w „wolnem" mieście. Jako powód rozwiązania podano „naruszenie przepisów o broni", rzekomo nielegalnie posiadanej przez członków partji.

Rozwiązania partji socjalistycznej w Gdańsku oczekiwano już od pewnego czasu, niemniej ogłoszenie zarządzenia policyjnego wywarło w „wolnem" mieście duże wrażenie.

Według przepisów konstytucji gdańskiej przysługiwałoby partji socjalistycznej prawo zaskarżenia do władz sądowych decyzji prezydjum policji o rozwiązaniu stronnictwa. Jednakże jedno z ostatnich rozporządzeń senatu uchyliło możliwość zaskarżenia decyzji w sprawach politycznych.

***

Wiadomość ag. Press została potwierdzona przez depesze P.A.T.

Sprawa jest więc zupełnie jasna, ponad jakiekolwiek wątpliwości. „Wolne" miasto Gdańsk staje się już — wbrew Konstytucji i wbrew gwarancjom międzynarodowym — częścią składową USTROJU POLITYCZNEGO „Trzeciej" Rzeszy.

Czas skończyć

z prowokacjami faszystów w Anglji

Reuter donosi: Policja otrzymała wiadomość, że Mosley chce zorganizować pochód czarnych koszul w nocy we wschodniej dzielnicy Londynu. Policja wobec tego orzedsięwzięła środki ostrożności. Wzdłuż zamierzonej trasy pochodu i na placach ustawiono 1000 policjantów, którzy czuwali przez całą noc, rozsyłając po całej dzielnicy liczne patrole. „Daily Herald" w wczorajszym numerze domaga się od Rządu stanowczo wydania zakazu noszenia mundurów partyjnych i położenia kresu prowokacyjnej akcji faszystów.

Sekretarz londyńskiej rady naczelnej związków zawodowych wystosował pismo do ministra spraw wewnętrznych, w którem, powołując się na niedzielne zaburzenia we wschodniej dzielnicy Londynu, podkreśla konieczność zdecydowanego wystąpienia przeciw wszelkim partyjnym organizacjom o charakterze militarnym.

Konflikt „prestiżowy"

W sferach dziennikarskich szeroko omawiany jest nowy konflikt, który rozgorzał w obozie „sanacyjnym".

Zaczęło się od tego, że w niektórych dziennikach pojawiła się we wtorek wiadomość pochodząca z ag. Iskra o organizowanej z inicjatywy wice-premiera i ministra skarbu p. Kwiatkowskiego wycieczce „parlamentarzystów" polskich, celem obejrzenia w różnych okolicach kraju inwestycyj dokonanych z funduszów publicznych. Zaznaczone nawet było, iż w wycieczce tej wezmą udział marszałkowie Senatu i Sejmu.

Wiadomością tą zostali zaskoczeni zarówno marszałkowie obu Izb, jak też posłowie i senatorowie, gdyż komunikat „Iskry" pisał o wycieczce, jako o rzeczy przesądzonej, gdy tymczasem marszałkowie nie dali dotychczas odpowiedzi na otrzymane zaproszenia.

Wynikł konflikt „prestiżowy", na którym to punkcie obie obecne Izby są mocno przewrażliwione, pragnęłyby bowiem, by je traktowano jak **prawdziwe** przedstawicielstwo ludowe.

Wobec „konfliktu" we wtorek przybył do Sejmu wice-premjer Kwiatkowski i odbył rozmowę z marszałkiem Carem.

Jak mówią, marszałkowie w wycieczce nie wezmą udziału, a ponadto nie wiadomo, czy wogóle wycieczka ta dojdzie do skutku, ponieważ marszałkowie są przeciwni, by uczestnicy wycieczki byli przez czas trwania wycieczki na wikcie rządowym, a chcą, by utrzymywali się z własnych funduszów.

Jeśli uwzględni się, że te „własne fundusze" pp. posłów i senatorów nie są niczem innem, jak tylko funduszami rządowemi, to trudno cały ten „prestiżowy" konflikt zrozumieć.

Za rzekomą zbiórkę

na walczącą Hiszpanję

Jak już swego czasu donosiliśmy, dokonała policja aresztowań wśród robotników fabryki kabli Siemiens - Schuckert w Wiedniu, oskarżając aresztowanych o zbieranie funduszów na rzecz walczących w Hiszpanji po stronie Frontu Ludowego.

Ponieważ żadnemu z aresztowanych nie można była dowieść, iż zebrane pieniądze przeznaczone były na ten cel, przeto wszystkich aresztowanych zwolniono.

Anglja—Chiny—Japonja

Sprzeczne interesy mocarstw na D. Wschodzie

Z Tokjo donoszą: Według informacji prasy tokijskiej rokowania japońsko - chińskie trwają. Czang-Kai-Szek zgodził się na zasadnicze warunki japońskie: obniżenie taryf celnych, zniesienie i wykorzenienie wszelkiej propagandy antyjapońskiej i wreszcie zaproszenie doradców japońskich do Rządu nankińskiego. Prasa japońska przestrzega jednak przed zbytnim optymizmem, zaznaczając, iż rokowania w najlepszym wypadku powinny potrwać przez czas dłuższy.

***

Dzienniki tokijskie podają, iż Czang-Kai-Szek utrzymuje ścisłą łączność z angielskim ambasadorem w Chinach, sir Hughessenem, odbywając z nim długie osobiste konferencje. Przedmiot tych konferencji pozostaje w tajemnicy. Dzienniki twierdzą, iż ostatnio wpływy angielskie w Chinach wzmogły się bardzo i że Czang-Kai-Szek nic nie czyni bez uprzedniego porozumienia się z Anglją.

***

Komentując pogłoski o pożyczce brytyjskiej dla Chin, przedstawiciel japońskiego ministerjum spraw zagranicznych oświadczył, że Japonja sprzeciwiłaby się tej pożyczce, gdyby mogła ona zaszkodzić bezpieczeństwu Mandżuko. Ostatnie zakupy broni, poczynione przez Chiny, zaniepokoiły poważnie Rząd japoński, który nie jest pewien, czy pożyczka udzielona Chinom nie będzie użyta na dalsze wzmocnienie ich zbrojeń.

***

W kołach oficjalnych Londynu kategorycznie zaprzeczają pogłoskom o rzekomem przyznaniu Chinom kredytu w wysokości 10 miljonów funtów na zakup towarów brytyjskich przez Chiny. Toczą się jednakże w tej sprawie rokowania pomiędzy przedstawicielami kapitału międzynarodowego, a przedstawicielami Chin.. W rokowaniach tych biorą również udział delegaci brytyjscy.

Atak Milicji Ludowej na jednym z odcinków Huesca



Wznowienie „Sygnałów"

Jak się dowiadujemy, w dn. 10 października lwowskie Starostwo grodzkie cofnęło swoją poprzednią decyzję co do zawieszenia miesięcznika literackiego „Sygnały". Orzeczenie brzmi:

„Na zasadzie postanowień § 11 ust. ostatni ustawy prasowej z 17.XII 1862 r. (Dz. P. P. Nr. 6 ex 1863) przyjmuję do zatwierdzającej wiadomości doniesienie o nieprzewidzianych przez wydawnictwo przeszkodach technicznych, uniemożliwiających terminowe przedłożenie bieżących egzemplarzy obowiązkowych czasopisma „Sygnały" przy równoczesnem ponownem zgłoszeniu dalszego wydawania tego miesięcznika z tem, że bieżący egzemplarz obowiązkowy czasopisma zostanie w najbliższych dniach przedłożony Starostwu Grodzkiemu i na przyszłość wydawnictwo przestrzegać będzie oznaczonych terminów perjodycznego ukazywania się pisma".

***

Pozostaje— mimo to — kwestja otwarta:

Więc jakże? Ustawa prasowa monarchji Habsburgów z r. 1862 obowiązuje nadal w Państwie Polskiem w r. 1936? Czyżby to było NAPRAWDĘ możliwe?

Nowelizacja przepisów
emerytalnych

Jak się dowiadujemy, projekt nowelizacji obowiązujących w Polsce przepisów emerytalnych jest przedmiotem narad w ministerjum skarbu i znajduje się w fazie uzgadniania.

W kołach urzędniczych rozeszły się niepokojące pogłoski, jakoby ulec miały znacznemu pogorszeniu dotychczasowe przepisy emerytalne. Na podstawie informacji ze źródła powołanego można stwierdzić, że pracownicy państwowi nie mają powodu do niepokoju z powodu projektowanej noweli emerytalnej.

Prawo do emerytury — w myśl projektu — przysługiwać będzie pracownikom państwowym po 15 latach służby bez względu na stan zdrowia. Pracownicy, o ukończonych 60 latach życia mogą po 15 latach służby wystąpić o przeniesienie w stan spoczynku.

Najwyższe zaopatrzenie emerytalne w Polsce nie może przekraczać kwoty 1000 złotych miesięcznie.

Składki emerytalne będą ustalone w takiej wysokości, aby pokrywały w całości świadczenia, płynące z wykonywania ustawy emerytalnej. Wysokość składek ustali rozporządzenie Rady Ministrów po dokonaniu obliczeń matematycznych. Również Rada Ministrów ustali jaka część składki emerytalnej przypadnie na pracodawcę (państwo) a jaka na pracowników.

Wysokość składki łącznej ma się obracać w granicach 12% poborów danego pracownika.

Wbrew innym pogłoskom, projekt noweli utrzymuje postanowienie, że do wysługi emerytalnej zaliczane będą lata spędzone na wyższych studjach w ilości 4 lat. Pracownikom, przechodzącym do służby państwowej z innej służby, zaliczane będą do wysługi emerytalnej poprzednie lata pracy, o ile w latach tych płacona była składka emerytalna. (Press).

Zmiany w sądownictwie

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał szereg nominacyj w sądownictwie. M. in. Prezydent R. P. mianował prokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Józefa Przyłuskiego, prezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie, wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie Ol. Missunę wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, St. Wiktora Szaniawskiego prezesem Sądu Okręgowego w Wilnie, wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, Marjana Przytulskiego wiceprokuratorem Przytulskiego wiceprokuratorem.

Oprócz tego Prezydent R. P. podpisał około 70 nominacyj na wiceprokuratorów i podprokuratorów Sądów Okręgowych oraz na sędziów grodzkich.

Został aresztowany ale za co innego

W kołach miarodajnych Moskwy nie zaprzeczają wiadomości o aresztowaniu b. redaktora naczelnego „Journal de Moscou", Rajewskiego. Jak podkreślają, aresztowanie Rajewskiego nie pozostaje jednak w związku z działalnością centrum trockistowsko-zinowjewowskiego.

Władze sowieckie skazały na 10 lat ciężkiego więzienia b. szefa komunistycznego Rządu Finlandji z r. 1918 Kullervo Mannera, który odgrywał wybitną rolę w Rządzie komunistycznym. Jednocześnie skazano na ciężkie więzienie szereg innych Finnów.

Anglia i Włochy
wzawiają stosunki handlowe

Za 2 lub 3 dni zostanie podpisany prawdopodobnie układ o wznowieniu stosunków handlowych angielsko - włoskich. Układ ten przewiduje stopniowe spłacanie długów kupców włoskich w stosunku do eksporterów brytyjskich z przed okresu sankcyj. Długi te sięgają w przybliżeniu wysokości 2 miljonów funtów.

Rada Naczelna P. P. S. rozpoczn e swe prace w dn. 7 listopada o g. 11 r. w sali Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Z sali sądowej stolicy

ECHA KATASTROFY W KRZESZOWICACH.

Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę katastrofy kolejowej w Krzeszowicach, w której przed 2-ma laty poniosło śmierć 11 osób. Katastrofa nastąpiła w ten sposób, iż wskutek złego nastawienia zwrotnicy, pociąg wiedeński wpadł na pociąg gdyński.

Sąd przysięgłych w Krakowie skazał zawiadowcę stacji Niecia na 2 lata więzienia, zaś dróżnika Drabika na 1¼ roku więzienia.

16-LETNIA ZBRODNIARKA FAŁSZYWIE OSKARŻYŁA.

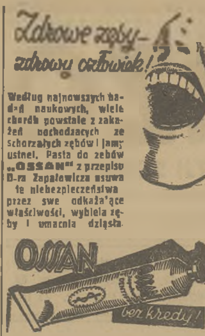
Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną niejakiego Kowiesa, który był skazany przez Sąd Apelacyjny na karę śmierci za zamordowanie brata narzeczonej, 16-letniej Józefy Rudzkiej. Morderstwo to popełnione zostało dlatego, iż Rudzka chciała sama dziedziczyć ziemią rodziców. Rudzka przyznała się do winy i twierdziła, że brata oddała w ręce narzeczonego. Sąd Okręgowy skazał Rudzką, jako nieletnią, na dom poprawy, a Kowiesa uniewinnił. Sąd II instancji zmienił wyrok, skazując Kowiesa na karę śmierci. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił, uniewinniając oskarżonego, dla braku dowodów winy.

PROFESOR CZOCHRALSKI CONTRA PROF. BRONIEWSKI.

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoczął rozpatrywanie sprawy z oskarżenia prof. Politechniki Warszawskiej, Czochralskiego, przeciw prof. Politechniki Broniewskiemu oraz redaktorom Zawadzkiemu i Matuszczykowi o zniesławienie.

Powodem sprawy był cykl artykułów w „Gońcu Warszawskim", dotyczącym „stopu B", na który paten posiada prof. Czochralski, jak również niemieckiego obywatelstwa prof. Czochralskiego.

Ponieważ sprawa, dotycząca „stopu B", dotyczy zagadnień, związanych z kwestją obrony państwa, proces częściowo odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych. I. K.



Spisek na torpedowcu „Gravina"
wykryty przez komitet marynarzy

Na hiszpańskim torpedowcu rządowym „Gravina" wykryto spisek, mający na celu oddanie go w ręce powstańców i odprowadzenie do Kadyksu.

Przed paroma dniami przybyła z hiszpańskiego Maroka grupa Hiszpanów, która za pośrednictwem konsula hiszpańskiego w Casablance weszła w ścisły kontakt z kapitanem i dowódcą okrętu „Gravina", oraz wciągnęła do tego spisku czterech podoficerów okrętu. *Spisek ten został wykryty przez funkcjonujący na okręcie komitet żołnierski i powiadomiono natychmiast konsulat generalny w Rabacie, oraz radjografem Madryt.* Na skutek zajść na torpedowcu „Gravina" przyleciało z Madrytu czterech oficerów marynarki handlowej i objęło dowództwo nad torpedowcem. Otrzymali oni rozkaz natychmiastowego przedostania się do Alicante, po dokonaniu niezbędnych reperacyj torpedowca.

W rezultacie powyższych zajść podał się do dymisji konsul hiszpański w Casablanca wraz z całym personelem konsulatu. Konsulat został zamknięty. (PAT.).

Roosevelt o swoim programie

W Wichita w stanie Kansas Prezydent Roosevelt wygłosił wielką mowę, która nabiera tem większego znaczenia, iż stan Kansas jest stanem jego przeciwnika, kandydata republikańskiego na Prezydenta Landona. Prezydent Roosevelt m. in. powiedział: „Ci, którzy nie liczyli się z faktami i uchylali się od działania, przyczynili się do prawdziwego niebezpieczeństwa katastrofy narodowej w r. 1932..."

Za rok, lub za dwa lata, mówił Roosevelt, kiedy wzrosną dochody, a zmniejszą się wydatki, Rząd będzie mógł zrównoważyć swój budżet i rozpocząć spłatę długu narodowego.

Rząd nietylko usiłował zapewnić bezpieczeństwo narodowe, ale również utrwalić pokój z innymi narodami. Nie zadawalnialiśmy się mówieniem o pokoju, ale uczyniliśmy konkretne posunięcia, by go zrealizować. Próbujmy złamać barjery gospodarcze, ułagodzić współzawodnictwa, położyć kres walce gospodarczej pomiędzy narodami, ponieważ są to znaki ostrzegawcze przed wojną. Wyciągnęliśmy bratnią dłoń. Wiele narodów przyjęło ją.

Oczywiście nie zamierzamy interwenjować w sprawy innych narodów. Wierzę w poparcie narodu amerykańskiego w dziele zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa".

Deklaracje
Komitetu Centralnego „Undo"

„Diło" zamieściło na czołowem miejscu rezolucje przeciw - komunistyczne, uchwalone 10 b. m. przez centralny komitet „Undo". Pierwsze trzy punkty rezolucji są zwrócone wyłącznie przeciw władzom bolszewickim na terytorjum Ukrainy sowieckiej, które swemi rozporządzeniami i represjami dążą do wynarodowienia narodu ukraińskiego. W punkcie czwartym rezolucja podkreśla działalność i dyrektywy siódmego kongresu „Kominternu", zmierzające do rozkładu ukraińskiego organizmu narodowego w Polsce. Komitet centralny „Undo" stwierdza, dając jako przykład, ostatnie wystąpienia komunistyczne w Małopolsce Wschod., że komuniści wzmogli swą działalność na wsi ukraińskiej i wzywa społeczeństwo do walki zdecydowanej i planowej. W dwu ostatnich punktach rezolucja podkreśla niedawno zaszłe pożałowania godne wypadki, w których wskutek tejże akcji komunistycznej podczas walki między dwoma wrogimi obozami ukraińskiemi użyto środków krwawego terroru. Komitet przestrzega społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież, przed takimi środkami wzajemnego zwalczania się jako szkodliwymi dla sprawy narodowej. W końcu komitet potępia wszelkie gwałty przeciw ludności żydowskiej, twierdząc, że są one wywoływane przez anonimowe czynniki nieodpowiedzialne na rachunek ludności ukraińskiej wogóle, i wzywa ukraińskie czynniki odpowiedzialne do jaknajenergicz niejszego przeciwdziałania takim gwałtom. (PAT).

Dzieje jednej nielegalnej ulotki

Organizacja socjalistyczna w m. Mauer pod Wiedniem wydała nielegalną ulotkę, w ostry sposób krytykującą gospodarkę w tem mieście oraz system korupcji i protekcji, wprowadzony przez faszystowskiego burmistrza, inż. Lauggasa.

Ulotka ta wywarła piorunujące wrażenie zarówno na mieszkańcach m. Mauer, jak i pobliskiego Wiednia.

Burmistrz Lauggas nie znalazł lepszego wyjścia, jak to, że przedrukował w całości tę ulotkę i dał do niej swoje wyjaśnienia.

Wyjaśnienia te coprawda nikogo nie przekonały, ale sam fakt przedrukowania in extenso nielegalnej ulotki i rozpowszechnienia jej przez faszystowskiego burmistrza wywołał w całej Austrji niebywałą wesołość.

Wizyta Min. Spr. Zagr. Rumunii w W rszawie

Rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu, podczas pobytu w Białogrodzie oświadczył korespondentowi P.A.T., iż min. Beck zaprosił go do Warszawy. Zaproszenie to min. Antonescu przyjął z wielką przyjemnością, zaznaczając, że winien jest Warszawie wizytę. Wizyta min. Antonescu w Warszawie nastąpi w najbliższym czasie. (PAT.).

Pokwitowanie

Do dyspozycji Komisji Centralnej Związków Zaw., w myśl wezwania z dn. 14.VIII 36 r.

R. S. zł. 20.

Przegląd prasy

BEZROBOTNI W ZIMIE.

Znana narada, zwołana przez Rząd w sprawie zimowej pomocy dla bezrobotnych, wywołała szereg uwag i artykułów. „Kurjer Poranny" w obszernym artykule pisze o bezrobotnych w tonie, trzeba przyznać, serdecznym i rozumnym, ale w końcu niepotrzebnie wpada w ton urzędowego optymizmu:

> Poważne dowody wskazują, że dno kryzysu gospodarczego mamy *poza sobą* i że zwolna zmierzamy ku *pomyślniejszej konjunkturze.* Tem bardziej pozwolić nie możemy na to, aby w przededniu lepszej doli setki tysięcy rodzin potknęły się o progi nędzy i wyczerpania.

Oczywiście. Ale „Kurjer Poranny" zapomina o trzech rzeczach odrazu: 1) niepodobna traktować bezrobocia tylko filantropijnie, problem bezrobocia wiąże się z problemem **ustroju** — nietylko gospodarczego, ale i **politycznego**; 2) niepodobna nawet filantropijnej akcji traktować czysto biurokratycznie, jak to, niestety, uczyniono na naradzie; 3) nie należy w optymizmie przesadzać, skoro wiemy, w jakiem ciężkiem położeniu jest Polska (9 milj. „zbytecznej" ludności na roli i t. p.).

„Dziennik Narodowy" również porusza ten sam temat. Powiada:

> Zarówno premjer, jak i min. opieki społecznej, czuli się zmuszeni zwrócić się „do wszystkich obywateli naszego państwa, bez różnicy na przynależność polityczną czy organizacyjną".
>
> Apel ten napewno byłby skuteczniejszy, gdyby w ten sposób zwracano się do społeczeństwa nietylko wtedy, kiedy chodzi o pożyczkę państwową, lub pomoc dla bezrobotnych, *ale i wtedy, gdy chodzi o rząd i politykę państwa.* Życie publiczne stanowi bowiem nierozdzielną całość i nie można *dowolnie wykrawywać jego części,* regulując stosunki w tych odcinkach podług swego widzimisię.

MARTWOTA.

P. Stroński w „Polonji" przedstawia tę martwotę, bierność, do której zostało doprowadzone polskie społeczeństwo.

> Zdążono w ciągu dziesięciu lat przestawić u nas całe życie polityczno - obywatelskie *na ten ślepy tor martwoty z góry narzuconej.* Nawet ustrój państwa dostosowano do tych pojęć. Najdokładniejszym wyrazem tych dążeń są ustawy wyborcze do sejmu i senatu, w których do doskonałości doprowadzono *pozbycie się społeczeństwa,* jako zupełnie zbytecznego. A wszystkie inne zwyczaje i ustawy tego okresu, odnoszące się do stronnictw, stowarzyszeń, zgromadzeń, mają takie same dążności. Tak, jakby tworzenie wielkiego cmentarzyska, na którem *tylko bierność i martwota wałęsają się beznadziejnie,* było istotą dobrego rządzenia.

Martwota istotnie przerażająca. Nazywa się to „silny Rząd". Może. W każdym razie nie jest to silnem państwem.

„UCZONY GOJ" WŚRÓD ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW.

„Uczony goj" — to tow. K. Czapiński, który wygłosił referat na kulturalnym zjeździe bundowskiego „Zukunftu", młodzieży robotniczej. Z tego powodu wpadło w szał „ABC", organ młodo-endeków. Co tam mówił tow. Czapiński — niewiadomo, ale najgorsze, że wogóle mówił. Przytoczymy próbkę dla scharakteryzowania — poziomu, do którego stoczyło się „ABC" w rękach endeckich „radykałów":

> W dawnych kancelarjach rosyjskich nieodzownym meblem był t. zw. *uczonyj jewrej,* t. j. biegły w żargonie, Szulchem Aruchu i marksizmie starozakonny, mający za zadanie informować gubernatorów i policmajstrów o prądach ideowych i życiu społeczno - politycznem w ogóle swych współwyznawców. Po przykładzie p. Czapińskiego widzimy, że żaden naród, nietylko panujący, ale szykujący się do objęcia panowania, nie może obejść się bez takich... uczonych ze środowiska swych poddanych.

„Poddanych" — ma to być zjadliwa ironja, zapewne.

Przerażenie poprostu ogarnia, gdy się widzi ten poziomek organu „narodowej" młodzieży.

CZYŻBY?

„Goniec" twierdzi, że jedna część „sanacji" „stawia" raczej na nową organizację p. Koca, zaś druga — **na nową ordynację i nowe wybory:**

> Do rozgrywki w łonie władz obozu sanacyjnego jeszcze nie doszło. Która z tych grup zdoła pozyskać dla siebie czynniki decydujące w państwie — trudno w tej chwili przesądzać. Jest jednak rzeczą bodaj niewątpliwą, że hasło nowych wyborów *staje się w sanacji coraz bardziej popularnem i że wiele się o niem mówi nawet w otoczeniu płk. Koca.*

Jak długo będzie się „mówiło" bez realnego wyniku? I czy to doniesienie „Gońca" o otoczeniu płk. Koca nie jest poprostu bajką?

MASŁO CZY ARMATY?
Mowa Hessa. Z aprowizacją bardzo źle.

Zastępca Hitlera, Hess, wygłosił wielką mowę. Ci hitlerowscy „wodzowie" muszą coraz częściej mówić o aprowizacji. Zaczyna się „era" wielkich „ofiar", o których mówił Hitler w Norymberdze.

Szczegóły mowy Hessa podaje telegraficznie „Kurjer Warsz.":

> Był to apel do ofiarności społeczeństwa, by gotowe było ponosić *drobne* (?) ofiary dla całego narodu. Rezygnacja i ofiarność jednostki oznacza zysk dla miljona — oświadczył dosłownie min. Hess. Było to również gorące zapewnienie społeczeństwa, że rząd nie skapituluje (t. j. nie dopuści do dewaluacji marki — przyp. kor.), jeśli całe społeczeństwo solidarnie przyjdzie z pomocą akcji rządu. Minister Hess nie ukrywał, że *trudności gospodarcze w dziedzinie wyżywienia są bardzo wielkie i wzywał do ograniczania się w spożywaniu tych środków, których Niemcom brak (mięsa i tłuszczów),* zapewniając jednocześnie, że rząd użyje wszystkich środków, by nie dopuścić do zwyżki cen.
>
> Min. Hess apelował wreszcie do gospodyń niemieckich, by *przez zmianę systemu wyżywienia* w swoich gospodarstwach *ograniczyły się w użyciu produktów,* które Niemcy importować muszą z zagranicy, a używały tylko tych produktów, które Niemcy posiadają pod dostatkiem (kartofle, mąka, mleko, cukier), bo tylko tym sposobem da się *zaoszczędzić dewiz, potrzebnych Niemcom na uzbrojenie.* Bo i dziś jest jeszcze hasłem Niemiec: *„armaty zamiast masła!"* — powiedział dosłownie mówca.

Te wzywania do „ofiarności" i „oszczędności" są coraz częstsze.

Zobaczymy, czy Niemcom wystarczą na czas dłuższy prowokacyjne mowy pod adresem Sowietów i państw demokratycznych — bez mięsa i tłuszczów!

K. Cz.

Dość ciepło

W całej Polsce panowała wczoraj pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dużem z przelotnemi deszczami w dzielnicach wschodnich i środkowych. Temperatura o godz. 7 wynosiła na terenach nizinnych od 0 do 7 stopni, a w górach od 2 do 6 st.

Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły całą niemal Polskę, lecz były one naogół niewielkie; jedynie na północy Wileńszczyzny i miejscami na Wołyniu i Mazowszu przekroczyły 5 mm.

Przewidywany przebieg pogody dnia 15 b. m.: Rankiem miejscami chmurno i mglisto, w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Dość ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Górnicy i hutnicy rozpoczęli walkę o 6-godzinny dzień pracy Tę walkę doprowadzą do końca

Walka o 6-godzinny dzień pracy

To ma być... „atak na walutę"!

A jakżeż „Atak na walutę" przypuścili górnicy — dowodzi kapitalistyczny „Kurjer Polski". — Nie kapitaliści, nie bankierzy, nie spekulanci giełdowi, ale górnicy zaatakowali walutę, bo żądają... skrócenia czasu pracy. Przecież i we Francji tak samo się zaczęło. Najpierw podwyżki płac i skrócenie czasu pracy, a potem już musiał Rząd Bluma zdeprecjonować franka. Musiał, bo na skutek wzrostu kosztów robocizny, wzrosły ceny towarów i przemysł francuski nie mógł konkurować z przemysłami innych krajów. Turyści, którzy zwozili do Francji miljony obcych walut, też w mig się wynieśli z niegościnnego kraju, gdzie wzrosły dzięki lekkomyślności Rządu lewicowego koszta robocizny i ceny.

A w Polsce? Skończyłoby się jeszcze gorzej, niż we Francji, gdyby tylko Rząd zgodził się na skrócenie czasu pracy w górnictwie. — Tak woła, pełen troski o los stałości naszej waluty, bardzo kapitalistyczny i bardzo mało polski — „Kurjer Polski".

Takie widocznie maloważne dla argumentacji „Kurjera" fakty, jak to, że nie dlatego musiano we Francji zdeprecjonować franka, że robotnicy wywalczyli sobie skromne podwyżki płac i że ma być wprowadzony krótszy czas pracy w przemyśle, ale przedewszystkiem dlatego, że Anglja i wiele innych krajów, gdzie nie skrócono jeszcze wcale czasu pracy, ani podwyższono gwałtownie płac i gdzie nie rządzą rządy lewicowe, waluty swoje zdeprecjonowały, no i trochę dlatego, że „patrjotyczni" kapitaliści i bankierzy francuscy, zresztą podobnie jak i nasi, zaczęli masowo wywozić złoto z kraju i lokować w bankach zagranicznych.

Przecież nikt tak dobrze nie wie jak właśnie panowie z „Kurjera Polskiego", że deprecjacja waluty nie musi być koniecznie następstwem podwyżki płac, czy skrócenia czasu pracy i rządów lewicowych.

W Anglji przecież nie skrócono czasu pracy, Rząd jest konserwatywny, a walutę zdeprecjonowano. W Niemczech i we Włoszech, gdzie rządzą tak mili sercu kapitalistów całego świata Hitler i Mussolini, gdzie nie ma ani strajków, ani podwyżek płac, też z tą stałością waluty poszło jakoś bardzo kiepsko. Marka jest utrzymywana coprawda urzędowo na wysokości parytetu złota 2.13 za markę, ale w praktyce można ją nabyć i to z podziękowaniem za 1.25. Z lirem poszło jeszcze gorzej.

Wróćmy jednak do ataku na stałość naszej waluty ze strony nie... giełdziarzy, jeno akurat górników. Postawmy sobie jeden jedyny warunek, że argumenty panów z „Kurjera Polskiego" obowiązują do końca. Jeżeli zatem wzrost kosztów robocizny, spowodowany skróceniem czasu pracy w polskiem górnictwie, ma zadecydować o niemożności konkurencji naszego węgla z węglem angielskim, to niskie koszty robocizny w polskiem górnictwie w porównaniu z kosztami robocizny w górnictwie angielskiem, winny decydować także o całkowitem pokonaniu naszego angielskiego konkurenta. Zgodnie z argumentacją „Kurjera Polskiego" sądzę— że tak!

Możemy więc przystąpić do rozpatrzenia kosztów robocizny w angielskiem i polskiem górnictwie.

Wydajność pracy robotnika na dniówkę w GÓRNICTWIE ANGIELSKIEM wynosi 1165 kg węgla,

zarobek całkowity na dniówkę ZŁ. 12.20.

W GÓRNICTWIE POLSKIEM wydajność pracy robotnika na dniówkę wynosi 1780 kg. węgla,

całkowita płaca ze wszystkiemi dodatkami w gotówce i naturze ZŁ. 8.—.

Z tego zestawienia widzimy więc, że udział zarobków robotnika w kosztach wydobycia tony węgla wynosi w Anglji ZŁ. 10.50 a w Polsce wraz ze wszystkiemi dodatkami w gotówce i w naturze tylko zł. 4.50.

Na tym przykładzie ustalamy dalej, że robotnik w górnictwie POLSKIEM przy większej o 52% wydajności pracy od swojego angielskiego towarzysza otrzymuje mniejszą o zł. 4.50 płacę za dniówkę.

Następnie musimy stanąć na stanowisku, że o wysokości kosztów robocizny decyduje nietylko dzienna płaca, ale i dzienna wydajność pracy, wówczas przekonamy się, że robotnik w górnictwie POLSKIEM powinien zarobić przy równej płacy z robotnikami w górnictwie ANGIELSKIEM i przy wyższej o 52% wydajności pracy nie zł. 8.— ale zł. 18.70, a więc o ZŁ. 10.70 więcej niż zarabia obecnie.

Jakże w świetle takich faktów wyglądają argumenty panów z „Kurjera Polskiego" o tem, że wyłącznie koszty robocizny decydują o cenach, a ceny o możności konkurencji na rynkach zagranicznych, bilansie handlowym i stałości waluty? Jeżeliby te argumenty miały być prawdziwe, to górnictwo polskie, mając tak wielkie na swoją korzyść różnice w kosztach robocizny w porównaniu ze swojemi konkurentami, winno było już dawno opanować całkowicie rynki konkurencyjne. A tymczasem okazuje się, że zamiast wykorzystania tego tak decydującego czynnika, jakiem jest według twierdzenia kapitalistycznej prasy koszt robocizny w walce konkurencyjnej, nietylko nie zdobyliśmy tych rynków, ale przeciwnie, te właśnie kraje, które mają wysokie koszty robocizny, jak Anglja i Niemcy, ciągle nas to z jednego to z drugiego rynku wyrzucają. A przecież nasi eksporterzy węglowi konkurowali ze swoimi zagranicznymi konkurentami, nietylko kosztem głodowych płac naszych górników, nietylko wysoką ponad siły wydajnością ich pracy, ale i kosztem dopłat krajowego rynku w postaci wyższych aniżeli nawet w bogatej Anglji cen węgla.

O tem nas przekonywają następujące zestawienie:

w r.1929 wywieźliśmy 13.934.000 ton węgla po cenie zł. 27.55 za tonnę,

a w r. 1935 wywieźliśmy już tylko 8.906.000 ton węgla po cenie zł. 14.70 za tonę.

Ten przykład obala całkowicie twierdzenie panów z obozu kapitalistycznego, jakoby koszty robocizny i cena decydowały o zdolnościach konkurencyjnych na zagranicznych rynkach. Widzimy przecież na tym przykładzie, że im taniej sprzedawaliśmy nasz węgiel, tem mniej skutecznie konkurowaliśmy z naszymi konkurentami na rynkach zagranicznych, bo spadliśmy w wywozie z 14 miljonów ton w roku 1929 na 9 milj. ton w roku 1935.

Dlaczego tak się dzieje, wiedzą tak samo dobrze, jak i my, panowie z „Kurjera Polskiego". Dziś bowiem nie koszty robocizny, nie cena decydują o możności eksportu naszych towarów, a zwłaszcza węgla, lecz prawie wyłącznie MOŻNOŚĆ IMPORTU TOWARÓW NA NASZ WEWNĘTRZNY RYNEK. Dziś obowiązuje powszechnie w międzynarodowej wymianie towarów zasada: weźmiesz ty ode mnie maszyny, bawełnę, tytoń, pomarańcze, to ja wezmę od ciebie węgiel. Tymczasem my nie możemy sprowadzać towarów zagranicznych, bo — dzięki właśnie polityce wyzysku, polityce niskich płac, długiego czasu pracy—dzięki coraz większej masie bezrobotnych nędzarzy, konsumujemy nietylko coraz mniej towarów, ale nawet... najzwyklejszego chleba.

Dowodzenie w tych warunkach i w zestawieniu z kosztami robocizny w polskiem i angielskiem górnictwie, że skrócenie czasu pracy uniemożliwi nam wywóz na obce rynki, musimy potraktować, jako CHĘĆ SZANTAŻU W OPINJI PUBLICZNEJ i apel do Rządu, by nie w interesie waluty, ale w walutowych interesach kapitalistów przeciwstawił się dążeniu górników do skrócenia czasu pracy jakiemiś policyjnemi represjami.

Zapewniamy, że szantaż nie osiągnie zamierzonego celu. Górnicy zdobędą skrócenie czasu pracy, bo skrócenie czasu pracy—to zmniejszenie bezrobocia, wzrost liczby zarobkujących, a zatem i konsumujących. Jest to więc nie „atak na walutę", ale dążenie do oparcia naszego życia na mocnych podstawach rynku wewnętrznego na własnym przedewszystkiem konsumencie, na miljonach ludzi pracy, którzy dziś żyją w nędzy lub, jako bezrobotni, giną z głodu.

JAN STAŃCZYK.

Porozumienie gospodarcze

rękojmią pokoju świata

Porozumienie walutowe zostało już na samym początku—w deklaracji 3-ch państw—określone jako układ, mający nietylko przywrócić ład w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, ale nadto stwierdzono, że **trzy wielkie państwa porozumiały się „w sprawie wspólnego zadokumentowania woli pokoju"**. Amerykański minister skarbu Morgenthau przywitał umowę, jako punkt **wyjścia dla pokoju świata**. W tymże duchu wypowiadali się przedstawiciele francuskiego Rządu ludowego, podkreślając (tow. Vincent Auriol), że chodzi tu o porozumienie walutowe **trzech wielkich demokracyj.**

Do tego przymierza walutowego przystąpił szereg państw. Niedość na tem—faszystowskie Włochy ogłosiły, że wartość lira zostaje sprowadzona z teoretycznego zresztą parytetu 7,919 miligramów złota na 4,677 za lira. Czyżby i to „wyrównanie" (Włosi mówią: „usystematyzowanie" lub „przystosowanie"; dewaluacja byłaby ujmą dla honoru faszyzmu!) oznaczało przystąpienie Włoch do przymierza pokojowego? Bynajmniej Faszystom chodziło jedynie o korzyści z potanienia eksportu i o dochody z turystyki (wysoki kurs lira wobec walut innych państw musiałby odstraszyć turystów i zahamować ich dopływ).

Z drugiej strony znowu spotkać się można z twierdzeniem, że Polska, nie obniżając wartości swej waluty, stawia się mechanicznie poza „frontem pokoju". Nic błędniejszego! Polska zajęłaby pozycję przeciwną nowemu „blokowi", przeciwną porozumieniu, **gdyby zanadto obniżyła swój parytet, spychając swe ceny poniżej poziomu cen światowych, stosując więc „dumping walutowy".**

Jeśli mowa o „froncie pokoju", to tylko w tym sensie, że sojusz **wielkich i małych demokracyj, stając na gruncie polityki pokojowej, pragnie umocnić ją przez podwalinę gospodarczą, przez zastapienie walki gospodarczej narodów— porozumieniem.** Nie staną w tym froncie kraje faszyzmu, choćby nawet wszystkie poobniżały swe waluty. Może być jedynie mowa o czem innem w odniesieniu do tych państw — o zniesieniu groźnego napięcia w szeregu państw w wyniku **trudności zaopatrzenia się w surowce i nadmiaru ludności. Na tem napięciu żeruje faszyzm i z nędzy ludów kuje oręż dla nowej Rzezi Narodów.**

Rozstrzygnięcie tych palących spraw w drodze porozumienia międzynarodowego — to wytrącenie faszyzmowi miecza z ręki, a przynajmniej — **przyparcie go do muru.**

Tak więc — nie przez sam fakt „przystosowania" walut tworzy się „front pokoju". Chodzi tu o następstwa tego faktu: o wpływ bezpośredni i pośredni. Bezpośredni — to efekt wspólnego działania tak zasobnych w złoto i wszelakie bogactwa krajów, jak Anglja, Stany Zjednoczone i Francja. krajów, reprezentujących ogromny dział obrotu światowego. Zbliżenie gospodarcze tych trzech potęg. poparte przez inne demokracje. **musi mieć również wpływ polityczny.**

Wpływ zaś pośredni—to wpływ dalszy na współpracę gospodarczą świata. Za odprężeniem gospodarczem nastąpić musi polityczne. **Faszyzm—dziecko rozkładu — odejdzie w nicość, z której powstał.**

Czy są jednak szanse zaprowadzenia ładu w gospodarce światowej? Czy raz jeszcze sprawa nie skończy się na pięknych deklaracjach? Przecież dotąd nie mamy nawet do czynienia z pełną stabilizacją walut, a raczej z jej zapoczątkowaniem.

Poważnem wzmocnieniem układu z dnia 25 września jest porozumienie techniczne z dnia 12 października, przewidujące wymianę walut obcych na złoto, poprzez odpowiednie operacje funduszów interwencyjnych. Chodzi o wzajemne zaopatrywanie się w złoto. Chodzi zarazem o zapobieżenie temu, by nadmiar waluty jednego kraju znalazł się w innym kraju. Chodzi o położenie kresu lub przynajmniej o utrudnienie działalności spekulantów.

Zarazem jest to następny krok ku stabilizacji walut.

Ale porozumienie walutowe — to jeszcze nie wszystko. Wślad za niem iść musi porozumienie w innych dziedzinach.

Jakie są szanse tego szerokiego porozumienia? Pchają ku niemu siły **czysto gospodarcze.** Bez wątpienia kraje „bloku sterlingowego" i „dolarowego" zaczynają od czuwać następstwa podziału świata na kraje, przeżywające „ruch wzwyż" i kraje, pogrążone w marazmie. Zarazem — podziału na kraje, które zachowały większą swobodę obrotów i kraje surowego protekcjonizmu. Istnieje bardzo poważna obawa, że pomyślne konjunktury Anglji czy Stanów Zjednoczonych zatrzymują się w rozwoju i zaczną cofać się, o ile nie przyjdzie bodziec z zewnątrz — jeśli **nie wytworzy się jedna wielka konjunktura światowa, jeśli nie wróci ożywienie handlu światowego.**

Ale tu wyrasta szkopuł! **Czy** po nowych dewaluacjach nie nastąpi **nowy, masowy odwrót fali** złota, które poprzednio napłynęło do Anglji i Ameryki, stwarzając łatwość gotówkową, co—przy niskiej stopie procentowej — **było bodźcem ożywienia gospodarczego.** Ten właśnie odpływ może oznaczać **początek końca pomyślności krajów anglo-saskich.** Wyjściem z tej sytuacji może być między in. wzrost wywozu. **Ten właśnie wywóz natrafiał na ograniczenia ze strony państw „bloku złotego.** Kraje owe ze swej strony drogą tych ograniczeń broniły się przed dalszym odpływem bogactw (choć nieskutecznie!) i chciały sobie powetować skutki konkurencji tanich krajów anglo-saskich. „Dewaluacja" ma na celu powstrzymać odpływ złota, zwrócić ten prąd w przeciwnym kierunku i zarazem znieść konkurencję walut i cen przez wyrównanie wartości walut.

Zjawia się więc podstawa do wprowadzenia w tych krajach większej swobody obrotów. „Pierwszemi jaskółkami" byłoby rozpoczęte znoszenie pewnych kontyngentów i obniżka niektórych ceł, oraz układ z dnia 12 b. m., gwarantujący obronę przed spekulacją. W tym też duchu przemawiano ostatnio w Genewie, przeprowadzając rezolucje w sprawach zniesienia niektórych ograniczeń w obrocie międzynarodowym.

Trudno jednak odmówić całkowicie słuszności tezie, jaką reprezentowali w Genewie pp. Rose i Komarnicki. **Niesposób odrywać problemu obrotu towarów od obrotu kapitałów od wolności wędrówek ludzkich.** Jak domagać się od krajów, które w obronie przed odpływem reszty złota zastosowały kontrolę dewiz, by ją zniosły, by dopuściły swobodny wwóz? Naraziłyby na ruinę swój bilans płatniczy, nie mając wynagrodzenia w postaci dopływu kapitałów! Jakże mówić o współpracy gospodarczej, jeśli kraje przeludnione nie będą mogły chociażby części swej nadwyżki, „zbytecznej" ludności ulokować w innych krajach!

Czyż stąd można wyciągnąć wniosek, że zmierzamy do pełnej swobody obrotu towarów, kapitałów i wędrówek ludzkich? Należy odrzucić te złudzenia. Żaden kraj nie wyrzeknie się prawa kontroli nad swą gospodarką, możności rozwijania własnego przemysłu, a wzrost świadomości mas robotniczo - chłopskich **nie dopuści do eksploatacji poszczególnych krajów przez międzynarodowy kapitał finansowy.** Nawet za cenę otrzymania dopływu strugi złota nie można wydać kraju na łup Flickom i Boussac'om, ani ich krajowym poplecznikiem.

Sądzimy, że wytworzyć się musi coś pośredniego, że musi stanąć otworem **trzecia droga—między drogą zupełnej wolności obrotu dóbr i emigracji a morderczą polityką „samowystarczalności", której następstwa widzimy w Niemczech. Są to: wzrost kosztów utrzymania, trudności surowcowe i aprowizacyjne, nędza i głód.**

Owa „trzecia" droga jest **drogą społeczeństw demokratycznych, realizujących u siebie program dobrobytu i zachowujących z innemi ludami stosunki bratniej współpracy.**

L. WINTEROK.

Niema sprzeciwu!

Wodzowie rewolty hiszpańskiej

— to... masoni

Przytoczyliśmy kilka dni temu informację „Le Temps" i „La Revue de Paris" — KONSERWATYWNYCH wydawnictw francuskich, jako że i gen. Franco, i gen Mola, i gen. Cabannelos, i cała wogóle „junta narodowa" w Burgos — to poprostu GENERALSKA LOŻA MASOŃSKA.

Zapytaliśmy p.p. redaktorów Warszawskiego Dziennika Narodowego" i „Małego Dziennika" czy to prawda. Ci panowie znają się wszak na masonerji.

MILCZENIE...

Ponowiliśmy pytanie. Jakto? — mówimy — ojciec przeor Paulinów z Jasnej Góry wysyła listy hołdownicze do... masonów? Wyjaśnijcież sprawę...

I znowuż — MILCZENIE.

Jest takie przysłowie starorzymskie:

„Kto milczy, ten się zgadza".

Stwierdzamy tedy na podstawie owego przysłowia („przysłowia są mądrością narodów"), że nasi polscy specjaliści od masonerji uznają, że w samej rzeczy stanęli uroczyście w obronie masonów hiszpańskich, OBRAŻONYCH NA WŁASNĄ OJCZYZNĘ, która to ojczyzna — niewdzięczna — zamierzała przeprowadzić... reformę rolną.

Kropka!

Sprawa wyjaśniona.

**

O ileż rozsądniej postąpiła „Polonia" katowicka, podkreślając — zgodnie z prawdą, — że „Ojciec święty... bynajmniej nie solidaryzował się z generałami i przywódcami powstańczymi". Raczej przeciwnie: „najwyraźniej odgrodził się od generałów i dowódców wojsk powstańczych i ich metod walki".

Te „metody walki" obejmują, jak wiadomo. rozstrzeliwania jeńców, rozstrzeliwania zakładników, odmowę uwolnienia kobiet, dzieci i starców z Alkazaru i t. p. Mówimy z całą szczerością i bez cienia złośliwości, że TAKIE POSTAWIENIE SPRAWY przez „Polonię" jest dla kościoła katolickiego sto razy pożyteczniejsze, niż dysząca zaplutą nienawiścią propaganda „Małego Dziennika", organu... zakonników, którzy ślubowali... pokorę i miłosierdzie.

O „Warszawskim Dzienniku Narodowym" nie piszemy, bo trudno wymagać miłości chrześcijańskiej od zwolenników doktryny hitlerowskiej. AR.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

W nocy z wtorku na środę

U stóp Pirenejów

toczą się dalsze walki o wolność Hiszpanji

SUKCESY WOJSK RZĄDOWYCH NA FRONCIE TERUEL.

Havas donosi z odcinka frontu pod Teruel: Powstańcy, którzy okupowali Teruel, mają kontakt z resztą frontu w górnej Aragonji jedynie przez drogę do Saragossy. Obecnie wojska rządowe zajęły Bezas i zmierzają do Albarracin, które jest w ręku powstańców. Milicja rządowa przenika do rejonu górskiego Gea pomiędzy Albarracin i Teruelem. Operacje są tu bardzo trudne wobec górzystości terenu i panującego zimna. Wojska rządowe otrzymują regularne posiłki, są jednak słabo uzbrojone, natomiast są zaopatrywane z łatwością w żywność z Walencji.

WALKA GÓRNIKÓW W OVIEDO

Z Oviedo donoszą: Górnicy ostrzeliwują z dział miasto. Zdobyli ostatnio dzielnicę San Pedro de Sarcs. Posiłki powstańcze zdążające z Galicji, zatrzymano, przyczem Marokańczycy ponieśli ciężkie straty.

„Temps" potwierdza, że walki uliczne na ulicach Oviedo trwają nadal. Górnicy asturyjscy nacierają na dzielnice zajęte jeszcze przez powstańców przy użyciu bomb dynamitowych. Oddziały powstańcze, śpieszące z odsieczą z Galicji, zostały rozbite przez milicje czerwoną, przyczem strzelcy marokańscy ponieśli bardzo poważne straty.

BOMBARDOWANIE POZYCYJ REWOLTY.

Donoszą z Bilbao: Dwa samoloty rządowe bombardowały drogi z Ondarroe do Elgoibar — Marquina i zasypały pociskami samochody wiozące powstańców. Dwa inne samoloty bombardowały fort w Guipuzcoa.

NA ODCINKACH BASKIJSKICH.

W Bilbao po objęciu władzy przez autonomiczny Rząd baskijski panuje całkowity spokój. Na tym froncie sytuacja bez zmiany, panuje tam, jak gdyby zawieszenie broni.

DONIESIENIA REBELJI I JEJ SOJUSZNKÓW.

Agencja Stefani donosi. Na wszystkich frontach walka trwa pomimo chłodu i śniegów. Wojska rewolty odpierają kontrofensywę rządową na froncie pod San - Martin de Valde Iglesias i na odcinku Toledo. Na frontach pod Siguenza i Kordobą powstańcy posuwają się powoli naprzód. Oviedo dalej opiera się zaciekłym atakom górników.

Junta powstańcza komunikuje, iż kolumna powstańcza, która przybyła z odsieczą uwolniła rzekomo Oviedo.

Szczegóły układu monetarnego

Techniczna współpraca Paryża, Londynu i Nowego Jorku

Nowy układ monetarny między Paryżem, Londynem a Nowym Jorkiem na temat technicznej współpracy wymienionych krajów w dziedzinie walutowej przyjęty został przychylnie przez paryskie koła finasowe, które wskazują na to, iż dopiero obecnie porozumienie trzech państw z dnia 25 września nabiera swego właściwego sensu. Pierwsze bowiem porozumienie nie rozwiązało zasadniczego zagadnienia współpracy funduszów wyrównawczych trzech państw, a mianowicie nie zostało ustalone, w jaki sposób każde z tych państw będzie mogło nabywać na rynkach pozostałych dwóch kontrahentów złoto. Problem ten był szczególnie delikatny ze względu na istniejące ograniczenia handlu złotem. Monopol tego handlu spoczywał w rękach państwa, co wynika z całokształtu obecnego ustawodawstwa monetarnego, zarówno w Ameryce i Anglji, jak i we Francji. Odtąd więc między Londynem, Paryżem i Nowym Jorkiem wymieniać będzie można dewizy na złoto. Fundusze wyrównawcze tych trzech państw zobowiązują się wzajemnie do sprzedawania i kupowania złota dla swych potrzeb i po ustalonym kursie, co równoznaczne jest z przywróceniem obrotu złotem między Londynem, Paryżem i Nowym Jorkiem.

„Paris Midi" uważa, iż porozumienie oznacza zakończenie walki między poszczególnemi dewizami.

„Liberte" pisze, iż ostatnie porozumienie ma wszelkie cechy układu między dwoma krajami, produkującymi złoto, a trzecim Francją, ponieważ ceny złota będą faktycznie regulowane przez rynek londyński i amerykański. W ciągu ostanich dni cena uncji złota podskoczyła z 137 szylingów 9 i pół pensa na 141 szylingów, co odpowiada obecnej cenie 35 dolarów za uncję.

„L'Information" charakteryzuje system monetarny Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych i pisze, iż w krajach, które zawarły porozumienie [illegible] wieszono wymienialność [illegible] na złoto, utrzymując wymienialność między funduszami wyrównawczymi.

„L'Oeuvre" przewiduje, że Belgja, Szwajcarja a może i Holandja przystąpią do porozumienia, co oznaczałoby powrót do swobodnego obrotu złotem między tymi krajami.

„Polski Ikar"

Chłop polski zbudował samolot własnego pomysłu

Antoni Gabrjel, zamieszkały w Mnichowicach w pow. Kępińskim zbudował własnym kosztem i według własnego systemu i pomysłu samolot, którym odbył w ub. niedzielę swój pierwszy lot. Jeden z gospodarzy oddał do dyspozycji pomysłowego i przedsiębiorczego pilota — wieśniaka odpowiednią ilość benzyny i oliwy i Gabrjel odbył szczęśliwie swój pierwszy lot, który trwał przeszło 45 minut. Obleciał on Mnichowice, Bralin i Kępno, lecąc na wysokości około 500 do 700 m. z szybkością około 80 km. na godzinę. Po wyjściu z samolotu rozentuzjazmowany tłum wziął odważnego lotnika na ręce i złożył mu serdeczne gratulacje. Gmina, do której Gabrjel należy, wręczyła „Wielkopolskiemu Ikarowi" tytułem upominku 100 zł.

Światowy kongres żydowski

wobec deklaracji genewskiej Rządu Polskiego

W Paryżu odbyło się posiedzenie egzekutywy światowego kongresu żydowskiego. Przedmiotem obrad była m. in. sprawa deklaracji Rządu polskiego, dotyczącej nowych terenów dla emigracji żydowskiej z Polski. Zagadnienie to wywołało żywą dyskusję.

Wypowiadając się *przeciwko wszelkiej presji w dziedzinie polityki emigracyjnej* światowy kongres żydowsk stwierdza w wydanym komunikacie, że w konsekwencji kryzysów ekonomicznych, przez które przechodzą kraje Europy wschodniej, daje się odczuwać *objektywna potrzeba emigracji części żydostwa.*

Pod tym kątem widzenia wszelkie wysiłki, czy to pochodzące ze strony żydów, czy nie żydów, a zmierzające do otwarcia granic krajów imigracyjnych, winny być przyjęte przychylnie i poparte, pod warunkiem jednak wyraźnego zaznaczenia, *że równość praw ludności żydowskiej w krajach emigracji nie została przez to dotknięta* i aby emigracja żydów uważana była tylko jako częściowe rozwiązanie ogólnego zagadnienia wywołanego nadmiarem ludności w wyżej wymienionych krajach.

Tego rodzaju zasada decydować będzie o stanowisku i działalności egzekutywy światowego kongresu żydowskiego. (PAT.).

Francja nie życzy sobie

mieszania się Niemiec do jej spraw wewnętrznych

Demarche protestacyjne, jakiej dokonał w imieniu Rządu Rzeszy charge d'affaires niemiecki Dirk-Forster na Quai d'Orsay, wywołała szereg komentarzy niektórych dzienników.

„L'Intransigeant" twierdzi, iż Rząd francuski ograniczy się do przyjęcia do wiadomości protestu niemieckiego i nie będzie udzielał odpowiedzi. Niemniej dyrektor departamentu Bargeton w trakcie rozmowy z przedstawicielem Niemiec zwrócił uwagę na to, iż manifestacja komunistyczna odbywała się zgodnie z odnośnymi postanowieniami ustawowymi, gwarantującymi swobodę słowa.

Na łamach paryskiej prasy popołudniowej zauważyć można tendencję do zbagatelizowania demarche niemieckiej. „Le Temps" wogóle o tym nie wspomina, inne zaś dzienniki opisują sprawę krótko. Jedynie tylko prawicowy „Journal des Debats" zajmuje się obszerniej tą sprawą wyraźnie zastrzegając, że jest to jednak sprawa wewnętrzna Francji.

Biuro prasowe partji komunistycznej zapowiada, że ogłosi niebawem stenogram przemówienia Thorez'a w Strasburgu, dla wykazania że ataki prasy są niesłuszne. Co się tyczy kanclerza Hitlera, mówca cytował ustępy z „Mein Kampf", zawierające nieżyczliwe dla Francji opinje. Biuro protestuje wkońcu przeciw mieszaniu się Niemiec w sprawy wewnętrzne Francji.

Na Węgrzech

Kłócą się o teki

Po naprężeniu, jakie wywołała w węgierskich kołach politycznych zwłoka w ustaleniu składu gabinetu, spowodowana t. zw. „rewolucją pałacową" nacjonalistycznej frakcji partji rządowej Martona, sytuacja wyjaśniła się na korzyść premjera Daranyi.

W zarządzie stronnictwa rządowego przewidziane są duże zmiany. Zgłosił już swe ustąpienie dotychczasowy sekretarz generalny Marton. Zajdą również zmiany na stanowiskach sekretarzy stanu, przyczem ustąpienie podsekretarza stanu w min. sprawiedliwości Antala, jednego z przywódców grupy Martona, jest już pewne. Spodziewana jest również dymisja szeregu Żupanów (wojewodów), którzy przeważnie byli dotąd prezesami okręgowych oddziałów stronnictwa rządowego. Równocześnie Daranyi stara się dojść do porozumienia z hr. Bethlenem i przywódcą drobnych rolników Eckhardtem.

Przesilenie w Bułgarji

Koła polityczne w Sofji uważają, że kryzys gabinetowy w Bułgarji jest nieunikniony. Obecny Rząd z chwilą dojścia do władzy oświadczył, iż przeprowadzi wybory do ciał ustawodawczych w październiku. Tymczasem obietnica ta nie została spełniona, członkowie Rządu bowiem nie mogli dojść do porozumienia co do zmian w ustawie o ordynacji wyborczej. Wreszcie niemożliwy jest dalszy udział niektórych ministrów w Rządzie, który uznał dokonane przez poprzednie gabinety rozwiązanie partyj politycznych, podczas gdy minister komunikacji Kozucharow uczestniczył w niedawnej manifestacji zorganizowanej przez zwolenników partji Cankowa.

W podziemiach kopalni „Wujek"

W podziemiach kopalni „Wujek" na Śląsku uległ wypadkowi 50 letni górnik Andrzej Kryś. W czasie zakładania naboju górniczego w ścianę węglową nastąpił przedwczesny wybuch, wskutek którego robotnik doznał złamania podstawy czaszki i przewieziony do szpitala zmarł.

„Prywatna" wizyta p. Becka w Paryżu

PAT. komunikuje: Minister spr. zagranicznych Józef Beck po krótkim wypoczynku na południu Francji, zatrzyma się w drodze powrotnej do Warszawy przez jeden dzień w Paryżu. Pobyt w stolicy Francji będzie miał charakter prywatny. Korzystając z zatrzymania się w Paryżu, min. Beck złoży wizytę koleżeńską ministrowi spraw zagranicznych Francji p. Delbosowi.

Francja nie wpuszcza „obcych agentur"

Przywódca belgijskiego stronnictwa „Rexistów" (faszystów) Degrelle po raz drugi nie otrzymał pozwolenia na wjazd do Francji. Degrelle wraz z żoną jechał pociągiem pośpiesznym z Brukseli do Paryża, lecz na granicy francuskiej urzędnicy celni „prosili" go o zaniechanie zamiaru podróży do Paryża.

W Palestynie

Dzień bez incydentów

Według informacji otrzymanych w agnielskim ministerjum kolonji, od poniedziałku nie notowano żadnych incydentów w Palestynie.

Główny dowódca angielskich sił zbrojnych w Palestynie gen. Dill zarządził czterodniowe „zawieszenie broni" w operacjach przeciw powstańcom arabskim, chcąc im dać w ten sposób sposobność do wycofania się z zajętych pozycji. W ciągu tych czterech dni wojska otrzymały polecenie zajęcia czysto obronnego stanowiska i żadne kroki nie będą podjęte przeciwko powstańcom, z wyjątkiem wypadków agresji.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Drugi wyrok

O zajścia w Krzeczowicach

Dnia 12 października zakończona została przed Sądem Grodzkim w Przeworsku, przerwana w dniu 15 września b. r., rozprawa karna przeciwko ośmiu robotnikom rolnym z Krzeczowic, oskarżonym o to, że w czasie od 25 czerwca 1936 r. do 1 lipca b. r. w Krzeczowicach, pow. przeworskiego, w czasie strajku robotników rolnych „przemocą oraz groźbą pobicia spędzali pracujących robotników z pola, zmuszając ich w ten sposób do zaniechania pracy".

Świadkowie oskarżenia, inż. Zegartowski i rządca Lupa, potwierdzili swoje zeznania, złożone w śledztwie, natomiast świadkowie obrony Urban, Wasieczko, Kusiewicz, Kucza, Cicierko i inni, zeznali, że do **strajku przyłączyli się dobrowolnie spowodu niskiego wynagrodzenia i nie przestrzegania czasu pracy przez inż. Zegartowskiego.**

Po przemówieniu prokuratora, d-ra Mrazka z Rzeszowa i obrońcy dr. Jedlińskiego z Jarosławia, sędzia dr. Niećkarz ogłosił wyrok uniewinniający 5-ciu oskarżonych, a to Głowatego, Hyptę, Burego, Kaczę i Kolczaka. Natomiast R. Pikuła i Sz. Cielecki zostali skazani na 7 miesięcy, zaś Fr. Nosek na 9 miesięcy. W motywach wyroku sędzia stwierdził, iż daje wiarę zeznaniom inż. Zegartowskiemu i rządcy Lupy.

Strajki rolne

w pow. Jarosławskim

W majątkach rolnych w Laszkach i Chłopicach zastrajkowali robotnicy rolni, żądając podwyżki. Do tej pory w Laszkach (własność hr. Zamoyskiej) płaci się robotnikom rolnym tylko po 80 gr. dziennie, co jest oczywiście dużym wyzyskiem. Nadto zastrajkowali robotnicy w tartaku Metza w Duńkowicach.

Kronika inowrocławska

Dyżur apteczny.

Nocny dyżur apteczny pełni w tym tygodniu — apteka „Pod Krzyżem" ul. Paderewskiego.

Biblioteka miejska.

Publiczna biblioteka miasta Inowrocławia czynna jest codziennie od godz. 17—18-tej w soboty od godz. 17-tej — 19-tej.

Repertuar kin:

Stylowy: „Nowe przygody Tarzana".

Świt: „Ostatni posterunek".

Słońce: „Kochany Łobuz".

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY.

W niezwykły sposób popełnił samobójstwo robotnik Zawadzki Lucjan zam. w Dulsku pow. inowrocławskiego, a mianowicie przez przerżnięcie sobie krtani brzytwą. Samobójstwo popełni w ustępie, gdzie zwłoki jego znaleziono dnia 12 bm. o godz. 8 [illegible]. Zachodzi wobec tego przypuszczenie, że samobójstwo dokonał w nocy z 11 na 12 bm., ponieważ dn. 11 wyszedł z domu w niewiadomym kierunku. Zawadzki był w nędzy, a przytem miał na utrzymaniu żonę oraz 5 dzieci. Wszystko to razem spowodowało u denata rozstrój nerwowy. Zawadzki już w miesiącu wrześniu br. usiłował popełnić samobójstwo przez utopienie się w jeziorze, został jednak uratowany. Obecnie ratunku nie było. Dochodzenie w sprawie tego niezwykłego samobójstwa prowadzi posterunek P. P. Inowrocław—Wieś.

ZEGAREK DAMSKI W KOMISARJACIE.

Dnia 10 bm. znaleziony został przy ul. Poznańskiej zegarek damski. Prawowity właściciel, może się zgłosić po odbiór w Komisarjacie w godzinach urzędowych.

EGZEKUTYWA I. P. K. R. PPS.

W piątek dnia 16 bm. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Inowrocławskiego Powiatowego Komitetu Robotniczego PPS. ul. Mikołaja 14 m. 2.

PRACA KULTURALNO OŚWIATOWA W Z.Z.K.

Zarząd Koła Związku Zawodowego pracowników kolejowych R.P. (ZZK.) z siedzibą ul. Mikołaja 14 m. 2, postanowił w najkrótszym czasie powołać do życia Sekcję Kulturalno-Oświatową.

Wiadomości Sportowe

Boks

UNIEWAŻNIENIE MISTRZOSTW BOKSERSKICH OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

Wydział sportowy łódzkiego okręgowego związku bokserskiego unieważnił rozgrywki bokserskie o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy Hakoahem i IKP.

Przyczyną unieważnienia zawodów był fakt, nieformalnego i nieprzepisowego ważenia zawodników, które się odbyło zamiast na godzinę, na 25 minut przed zawodami.

Powtórzenie meczu wyznaczono na dzień 18 bm.

[illegible]

CEGIELSKI ZDOBYŁ MISTRZOSTWO POZNANIA W BOKSIE.

Mistrzem drużynowym okręgu poznańskiego w boksie została drużyna HCP., która swe ostatnie punkty zdobyła walkowerem wobec nieprzybycia na mecz Cuiavii z Inowrocławia. Ta ostatnia drużyna spadła jednocześnie do klasy niższej.

Tenis

LISTA NAJLEPSZYCH TENISISTÓW W POLSCE.

Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tenisowego [illegible] ną najlepszych naszych tenisistów za sezon 1936 r. Lista przedstawia się następująco:

PANOWIE: 1—2) Hebda i Tarłowski, 3) Tłoczyński, 4) Wittman, 5) Spychała, 6) Bratek, 7) Pfahl, 8) Bełoowski, 9) Horain, 10) Majewski.

PANIE: 1) Jędrzejowska, 2) Volkmer - Jacobsonowa, 3) Rudowska, 4—7) Głowacka, Z. Jędrzejowska, Lilpopówna i Neumanówna, 8) Łuniewska, 9) Jaśkowiakówna, 10) Gajdzianka.

JUNIORZY: 1) Kończak (Katowice), 2) Ksawery Tłoczyński (Poznań), 3) Czajkowski (Legja), 4) Niestrój (Katowice), 5) Gotschalk, 6) Strzelecki, 7) Staniszewski (wszyscy z Legji), 8) Skonecki (Łódź), 9) Jurasz (Legja), 10) Cieślikowski (Pogoń — Lwów).

Piłka nożna

NOWY PRZEPIS PIŁKARSKI WPROWADZONY W ŻYCIE.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalił wprowadzić w życie od najbliższej niedzieli nowy przepis piłkarski, polegający na tem, że po rzucie autowym od bramki obrońca nie może podawać piłki do rąk bramkarzowi, (jak to było dotychczas), lecz obrońca względnie bramkarz, musi odrazu piłkę wykopać w pole.

KURS INSTRUKTORÓW PIŁKARSKICH.

Kurs instruktorski piłkarski dla absolwentów CIWF. i Studjum WF. w Krakowie i Poznaniu oraz dla sił instruktorskich, pracujących w terenie od dłuższego czasu, odbędzie się w CIWF. od 2 do 14 listopada b. r.

Zgłoszenia na kurs — do 26 b.m. — przyjmuje PZPN., Warszawa, Marszałkowska 49. Ponieważ kurs będzie liczbowo ogarniczony do 25 uczestników, przeto o przyjęcie na kurs zdecyduje PZPN., powiadamiając petentów o przyjęciu do 30 b. m.

W części teoretycznej wykładane będą następujące przedmioty: Teorja piłki nożnej, zaprawa fizyczna piłkarza, technika i taktyka piłkarska, gra ćwiczebna i gry uzupełniające, historja polskiego piłkarza, statut, postanowienia i przepisy sędziowskie PZPN., piłka nożna w szkole, zimowy trening piłkarza, pomoc w nagłych wypadkach, istota wychowania fizycznego i t. d.

Sporty motorowe

HENNE USTANAWIA MOTOCYKLOWE REKORDY ŚWIATA.

Znany niemiecki motocyklista Ernst Henne ustanowił w poniedziałek w Frankfurcie szereg motocyklowych rekordów świata ze startu zatrzymanego i lotnego.

Na kilometr lance Henne uzyskał czas 13.24 sek., co oznacza przeciętną szybkość 272 klm. na godzinę.

Szybkość ta stanowi absolutny rekord światowy na motocyklu dla wszystkich kategorji [illegible].

Eksperymenty z bezrobociem

W maju r. b. minister Opieki Społecznej wydał zarządzenie, mocą którego objęto ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia robotników, zatrudnionych na robotach publicznych, prowadzonych z dotacyj i pożyczek Funduszu Pracy.

Na mocy tego zarządzenia ekspozytury wojewódzkich biur Funduszu Pracy wezwały Zarządy Miejskie do niezwłocznego zadeklarowania i wpłacenia należnych opłat z tytułu ubezpieczenia za czas od 1 kwietnia 1936 r.

Bezrobotni, którzy otrzymywali pracę na robotach publicznych z Funduszu Pracy, przyjęli tę wiadomość z pewną ulgą, zwłaszcza, że to ich zwalnia od przymusu odrabiania za żywność, wydawaną z tytułu pomocy zimowej.

Gdy w lipcu r. b. delegacja robotników zatrudnionych na robotach publicznych w Częstochowie, była w Warszawie w sprawie podwyżki płacy, wysuwano sprawę ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, jako argument przeciw podwyżce płac. Sprawę tę wysunął p. wiceminister Jastrzębski, dyr. Poniatowski z prezydjum Rady Ministrów i dyr. Ponikiewski z Funduszu Pracy.

Tymczasem, gdy nastała jesień i robotnicy uzyskali uprawnienie do zasiłków, jako sezonowcy, po wypracowaniu 104 dni oraz zaczęli ubiegać się o uprawnienie do otrzymania zasiłków zaraz po zwolnieniu, a nie dopiero od 15 grudnia, natknęło się na niesłychanie niebezpieczną zaporę.

W dniu 15 września r. b. wyszło pismo okólne ministra Opieki Społecznej do wojewodów, w którem w powołaniu na okólnik z 26 maja r. b., wyjaśnia się, że ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia mogą podlegać tylko ci, którzy w 12 miesiącach przed przyjęciem do robót publicznych, pozostawali o-bowiązkowo ubezpieczeni conajmniej przez 13 tygodni.

Tak postawiona sprawa przekreśla ubezpieczenie zatrudnionych na robotach publicznych i wprowadza jedynie fikcję ubezpieczenia.

W wyniku takiej sytuacji Zarządy miast wydzielonych z województwa kieleckiego delegowały do władz centralnych zbiorową delegację.

W dniu 14 b. m. reprezentanci miast: Radomia, Częstochowy, Zawiercia, Dąbrowy i Sosnowca w składzie prezydentów i ławników, wśród których byli i nasi towarzysze: Grzecznarowski i Kaźmierczak, odbyli konferencję z dyr. Zarządu Gł. Funduszu Pracy, p. Dolanowskim, domagając się w sposób kategoryczny:

a) cofnięcia ostatniego okólnika,

b) wydania zarządzenia o przesunięciu martwego sezonu z daty 15 grudnia na dzień wyrobienia rzez robotnika 104 dni, uprawniających ich do zasiłków,

c) asygnowania odpowiednich sum na akcje ziemniaczaną i opałową dla wszystkich bezrobotnych,

d) zabezpieczenie akcją żywnościową robotników w czasie nie pobierania zasiłków, lub po ich wyczerpaniu, oraz wszystkich tych, którzy pozostają bez pracy,

e) umożliwienie Zarządom miejskim prowadzenia robót publicznych jak najdłużej, aby umożliwić wszystkim robotnikom wyrobienie 104 dni, — jak również danie im możności jak najdłuższego zarobkowania.

W wyniku tej konferencji uzyskano zapewnienie w dyrekcji Gł. Funduszu Pracy, że zasiłki będą wypłacone. Co do pozostałych postulatów wyjaśniono, że są w stanie organizacyjnym i do 1 listopada zostaną właściwym urzędom zakomunikowana decyzja.

Delegacja w powyższym składzie była jeszcze u p. wiceministra Kaweckiego i Korsaka, celem należytego naświetlenia sytuacji na terenie bezrobocia i wyjaśnienia następstw niebezpiecznego okólnika.

Otrzymano zapewnienie, że postulaty te będą poparte przez ministerjum spraw wewnętrznych.

W fali narastającego bezrobocia, w epoce wczesnej jesieni — postępowanie ministerjum Opiek Społecznej i Funduszu Pracy jest niewłaściwe i niebezpieczne.

Wiadomości z całej Polski

ZAMORDOWAŁA MACOCHĘ.

We Lwowie przy ul. Miejskiej 26 zamieszkała tam 27-l. córka kolejarza, Anna Birkowska, zamordowała siekierą śpiącą macochę, 60-l. Katarzynę Birkowską, poczem udała się do komisajatu policji i z płaczem przyznała się do zbrodni. Ojciec Anny Birkowskiej ożenił się po raz drugi przed rokiem z właścicielką nieruchomości. Stosunki między machochą a pasierbicą były fatalne, a złe traktowanie zbudziło u pasierbicy nienawiść, wynikiem której była zbrodnia.

Zabójczynię aresztowano.

DWA ZBROJNE NAPADY RABUNKOWE.

W kolonji Leszczany w pow. chełmskim wtargnęło do domu Bienka kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów. Po sterroryzowaniu domowników, rabusie zabrali 1000 zł. w gotówce i zbiegli.

Drugi zbrojny napad bandycki zdarzył się pod Krasnymstawem. Do mieszkania Józefa Szałka we wsi Strajna dostali się dwaj zamaskowani i uzbrojeni w karabiny bandyci. Skradli oni kasetkę żelazną, zawierającą około 700 zł. w gotówce. Szałka, który bronił pieniędzy, bandyci zranili uderzeniem kolbą. Również i w tym wypadku bandyci zbiegli.

PONOWNY WYROK NA B. URZĘDNIKÓW SKARB.

Trybunał apel. we Lwowie rozpatrywał sprawę przeciw b. urzędnikowi Izby skarbowej we Lwowie, Bron. Fichtelowi, skazanemu na półtora roku więzienia z zawieszeniem, za-to, że-jako poborca urzędu skarb., sprzeniewierzył 734 zł.

Obok niego odpowiadał Adam Wawrzyn, b. urzędnik skarbowy, skazany w I instancji na 2 miesiące aresztu, umorzonego amnestją, za osłanianie nadużyć Fichtela.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym Fichtela i zniesieniem wyroku na Wawrzyna.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA.

Sekretarz Urzędu Ziemskiego w Radomiu, Zygmunt Porzycki, zdefraudował kilka tysięcy złotych na szkodę tej instytucji. Inkasował on od chłopów należności za scalenia gruntów, przyczem sum tych nie wpłacał do kasy urzędu. Porzyckiego aresztowano.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

Na drodze między Trzcianą a Kłęczanami pow. rzeszowski, została zamordowana uderzeniem w głowę tępem narzędziem 26-l. służącą Aniela Świniuch.

Zamordowana zatrudniona była u p. J. Drozda, urzędnika wydziału pow. w Rzeszowie, zamieszkałego w Kłęczanach i codzień wyjeżdżała furmanką na stację do Trzciany po chlebodawcę i odwoziła go do Kłęczan.

NADUŻYCIA W GIMNAZJUM.

W sprawie nadużyć w gimnazjum mieleckiem pow. tarnowski, na tle opłat uczniowskich taks oraz innych opłat sąd okr. w Tarnowie zasądził b. prof. Piotra Jasińskiego na 1 i pół roku więzienia oraz utratę praw na lat 4, zaś b. dyr. Wł. Kawę na 8 miesięcy więzienia, z czego połowa kary, na mocy amnestji, została mu darowana, zaś druga połowa zawieszona na lat 3, oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Z Górnego Śląska

Ruch budowlany trwa nieprzerwanie

Ruch budowlany na całym terenie woj. Śląskiego trwa nieprzerwanie, wykazując niemal wszędzie duże nasilenie. Buduje się przeważnie domy średnie jedno lub dwupiętrowe, z wyjątkiem Katowic, gdzie w budowie znajduje się kilka gmachów wielopiętrowych.

W związku z poważnym ruchem budowlanym wszystkie cegielnie pracują „pełną parą" przez wszystkie dni w tygodniu. Nawet cegielnie sezonowe przedłużają okres wytwórczości aż do okresu mrozów.

Robotników polskich szykanuje się

W firmie „Elewator", której właścicielem jest niejaki p. Holz, znany na Śląsku germanofil, dzieją się dziwne rzeczy.

Szykanuje się polskich robotników i zmusza się ich przez większość robotników należących do Volksbundu pod utratą pracy do posyłania dzieci do niemieckiej szkoły i doradza się wstąpienie w szeregi „Volksbundu". Nie dość na tem, firma ta zalega z wypłatą zarobków robotniczych. Najwięcej zadziwiające jest, że ta tak dbająca o „Volksbund" firma dostarcza wojsku, gminom, kolei i t. d.

Ważna decyzja Insp. Pracy

P. inspektor pracy w Katowicach wydał do wszystkich Zakładów Transportowych na Śląsku za rządzenie obowiązkowego zawierania umów zbiorowych a ponadto polecił przestrzeganie wszystkich zarządzeń i obowiązujących przepisów pracy i płacy przez właścicieli Zakładów transportowych. Jest to zasługa klasowego Związku Transportowego.

Afera Parylewiczowej zatacza coraz szersze kręgi

Śledztwo przeciwko Parylewiczowej toczy się w dalszym ciągu, gdyż wychodzą na jaw coraz to nowe sprawki tej damy.

Szereg osób wmieszanych jest w tę sprawę.

Ostatnio zawieszono w urzędowaniu notarjusza Stanisława Kuźniarskiego oraz sędziego Michałowskiego z Rzeszowa.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Oszukańczy bankierzy przed sądem

Swego czasu głośny był w Zagłębiu proces o systematyczne okradanie „Banku Zagłębia" i doprowadzenie tego banku w końcu do bankructwa.

Główni oskarżeni w tym procesie: prezes Felicjan Wieczorek i dyrektor Żuchowski, skazani na kilkuletnie więzienie dotąd odsiadują karę w więzieniu będzińskim. Jednak przepadły krwawą pracą zdobyte oszczędności setek drobnych ciułaczy i nic nie zdoła ich wrócić.

W „Banku Zagłębia" lokowali oszczędności przeważnie najbiedniejsi, z pośród których niejeden stracił oszczędności całego życia i pozostał bez środków do życia.

Proces, o którym w Zagłębiu już zapomniano, zostanie w najbliższej przyszłości powtórzony, ponieważ syndyk masy upadłości, adw. Braun wystąpił do sądu z powództwem cywilnym o 377 tysięcy złotych.

Odpowiadać będą członkowie byłego zarządu oraz Rady Nadzorczej. Niektórzy z nich posiadają duże majątki. Proces zapowiada się bardzo ciekawie.

Ptaki z Dalekiej Północy

Pod Karwią i Jastrzębią Górą zaobserwowano nalot ptactwa polarnego w postaci różnych gatunków nurów, oraz innych reprezentantów Antarktydy. Ptactwo trzyma się wód terytorjalnych polskich. Przedwczesne pojawienie się ptactwa dalekiej północy Bałtyku zapowiadałoby zapowiedź rychłej zimy.

Obstrukcja zatruwa organizm...

Niewydalone i rozkładające się w kiszkach zaległości trawienia powodują różne objawy chorobowe. Sprawność organów trawienia jest warunkiem zdrowia Zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Gastrosa" regulują działanie żołądka i kiszek, łagodnie przeczyszczają, dlatego też stosuje się je przy zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych, przy obstrukcji i do uregulowania trawienia.

Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

P. PAWLENKO 14)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

— Powiedziałbym, że buduje barykady jak szewc, gdyby można było tym zdaniem scharakteryzować jego pracę, sumienną aż do przesadnej skrupulatności, — powiedział sędzia. — Słowo daję, tak je zbija i zszywa, jak gdyby miały przetrwać dziesiątek lat.

Przypomniał sobie przy tym szaleńca Coeurcosi'ego, geniusza wojny na barykadach, i nie bez ironii opowiedział o dwóch jego projektach obrony Paryża, które dopiero co zbadała i odrzuciła komisja wojskowa.

— Najważniejszy materiał, z którego buduje się szance — to ludzie, — twierdzi ten Coeurcossi. — Paryż trzeba ocalić ze względu na ideę, ale wcale nie po to, by uratować życie paru milionom ludzi. Wszystko ,uważacie, obliczył w sposób najprostszy...

Tymczasem zajrzała prze otwór przebrana już kobieta.

— Obywatelu komendancie, tu umierają, — powiedziała.

— Umierają tam? zapytał sędzia, wskazując ścianę.

Bouisson poczuł nagle straszliwą odpowiedzialność wobec ludzi z tych rozwartych i w jedną dziś całość połączonych pudełek, tkliwość i serdeczność. Raptem przed niespełna dwiema godzinami życie leżało w domu w odrębnych, skrzętnie od siebie odosobnionych szkatułkach, a teraz przeciąg z placu za jednym podmuchem przewiewał osiem takich szkatułek i mieszał ich zapachy.

Sędzia odpowiadając na swe ukryte myśli powtórzył:

— Niezwykle przydatne są dla nas te wyłomy. Co za tyły, no! — Szybko wstał i rzekł do Bouissona: — Obejmuję funkcje cywilnego komisarza — włożył pelerynę: — Joanno, niebawem wrócę.

Wsunął głowę w szparę, przebitą do pokoju nieznajomej kobiety.

— To tu ktoś umiera? Pani wybaczy, od tylu lat sąsiadujemy z sobą i nie znamy się. Sędzia Falque jestem. To panią dotknęło nieszczęście?

Bouisson i Polak wyszli z domu do zaułka, do którego o świcie latarnik znosił rannych. Dotarli do placu. Tam ich zatrzymał Bigout.

Kiwając głową z wyrazem zdumienia, a może żalu, odezwał się posępnie:

— Zaczęliśmy walczyć jak karaluchy, — co wy na to! — w szparach domów.

I mocno uścisnął łokieć Bouissona.

— Dobrzeście zmajstrowali poranek. Dobrze. Wszyscy o was mówią.

— To ja go wyciągnąłem, — wtrącił podchodząc latarnik. — Patrzę, pada. Dziesięciu ludzi wyniosłem...

— A więc tak, — przerwał latarnikowi Bigout i zwrócił się do Bouissona. — Słyszałem, że tak i owak wszystkimi językami pytlujecie.

— Trzema.

— To dobrze. Postanowiliśmy akurat z Lefevre'em, że się zejdziemy po jutrze wieczorem, uczcimy zwycięstwo. Przyjdźcie. Sprosimy ze dwudziestu najbardziej łebskich chłopaków każdej maści. Obywatel jest nasz? — skinął na Grodzieńskiego. — Zajdźcie i wy, pogadamy.

Odchodząc odwrócił się i rzucił latarnikowi:

— A i ty się o kogoś zahacz i też się machnij.

— Dobrze, — odparł latarnik, — nie jestem dzieckiem, nie będę o nikogo zahaczał, sam zajdę.

Plac się znów przeinaczył. Spóźnioną wojowniczość starł od razu powszedni bieg spraw. Dzień rzucił się na plac i igrał z nim, jak kot z omdlałą ze strachu myszą. Turkotały omnibusy, przeciskając się przez ciżbę gapiów. Ranni domagali się wózków sanitarnych i gadali aż do utraty przytomności. Przekupniów jarzyn jeszcze dokądś nie wpuszczano, wobec czego stłoczyli się tworząc pachnący tabor furek i taczek. Komuś skradziono palto. Stał z dala od innych i płakał. Twarz miał starą i bardzo zmęczoną.

— Dokąd idziecie? — zagadnął Polak Bouissona.

— Nie wiem. Po tym poranku nie mam właściwie dokąd pójść. Wszystko, com widział... nie wiem, jak wam powiedzieć...

I Polak jak gdyby rozumiejąc, co Bouisson ma na myśli, naszkicował ręką powietrze, plac, tłumy na nim, wyłom w murze, drzewa na bulwarze z obskubanymi wierzchołkami:

— Nigdy się nie zdoła namalować tego obrazu, — rzekł. — To przekracza możliwości sztuki.

Bouisson się uśmiechnął.

— Tej śpiewaczce, — powiedział, — ach, prawda nie byliście z nami, — jednym słowem, pewnej śpiewaczce ściągnięto dziś nuty, z których miała śpiewać na wieczornym koncercie. Wydałem jej zaświadczenie: „Mieszkanie obywatelki Roche stanowiło rezerwową linię fortyfikacyj podczas walk z wersalczykami". To zupełnie błahy powód. — oświadczyła mi, — kartka ta, kochany komendancie, bynajmniej nie wyjaśnia katastrofy z nutami. (D. c. n.).

Strajk w Zawierciu

Strajk w fabryce „Stinks" w Poraju trwa w dalszym ciągu. Dotychczasowe pertraktacje pomiędzy pracodawcami a związkami zawodowymi nie dały rezultatów. Robotnicy domagają się podwyżki płac. Strajk ma przebieg spokojny.

Radjo warszawskie

CZWARTEK, dn. 15 października

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dz. poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek dla szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Pieśni i tańce różnych narodów. 12.40 „Gospodarskie meljoracje" — pogadanka. 12.50 Dzien. poł. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Śpiewacy Warszawy" (płyty) 16.00 „Skrzynka ogólna" — dr. Marjan Stępowski. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Chwilka pytań" (dla dzieci starszych). 16.35 Koncert Poznańskiego Zespołu Salonowego. 17.00 „Co będzie z naszą młodzieżą" — odczyt. 17.15 Recital fortepianowy J. Gimpla 1) L. v. Beethoven: Sonata Es-dur op. 81; 2) Fryderyk Chopin: Barkarola: 3) Fr. Liszt: Nad źródłem. — 17.50 „Życie książki" Jana Muszkowskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Promjera słuchowiska p.t. „Wieczory rodzinne". 19.30 „Imieniny Jadwisi" — koncert. 20.20 Inauguracja sezonu Opery Warszawskiej. W przerwie ok. 21.00 Dziennik wieczorny oraz Pogadanka aktualna. W II-iej przerwie ok. 22.00 „Smutne miasteczko" — pogadanka Macieja Freudmana. 23.00 Muzyka taneczna (pł.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Z posiedzenia Zarządu Miejskiego

Na posiedzeniu Zarządu miejskiego w Krakowie, które odbyło się na Ratuszu dnia 13 b. m., pod przewodnictwem prezydenta dr. M. Kaplickiego, uchwalono utworzyć 15-cie stałych Komisyj Zarządu miejskiego w zakresie działania poszczególnych Wydziałów Magistratu.

Do komisji wybrani zostali członkowie Rady miejskiej i przedstawiciele obywateli miasta Krakowa z poza Rady ze specjalnem uwzględnieniem wybitnych specjalistów poszczególnych dziedzin z profesorami wyższych krakowskich uczelni na czele. Komisjom w zastępstwie Prezydenta miasta przewodniczyć będą ławnicy.

Następnie Zarząd miejski postanowił usunąć jeden z filarów drewnianego mostu na Wiśle, który zostanie zniesiony. Dalsze bowiem używanie mostu zagrażałoby bezpieczeństwu publicznemu. Zarząd miejski uznał za rzecz konieczną budowę nowej odpowiedniej kładki na miejscu drewnianego mostu i postanowił dążyć do uzyskania na ten cel funduszów. Z kolei uchwalono przedłużyć linję tramwajową Nr. 1 z ul. Mostowej przez ul. Podgórską do rampy mostu im. Marszałka Piłsudskiego, co poważnie przyczyni się do udogodnienia komunikacji tramwajowej w tej połaci miasta. Roboty rozpoczną się na wiosnę.

W dalszym ciągu posiedzenia wśród szeregu spraw Zarząd Miejski obszernie przedyskutował i przyjął projekt budowy V-go pieca komorowego Gazowni miejskiej, oraz wybrał komisję dla ważnego zagadnienia, jakiem jest instrukcja rachunkowo - kasowa dla Miejskiej Izby Obrachunkowej. Nowa instrukcja zmierza do usprawnienia odpowiedzialnych prac M. I. O.

Zatwierdzenie wyroku na szantażystów prasowych

Głośną swego czasu była sprawa szantażowych pisemek „Głosu Publicznego" i „Wolnego Słowa". „Redaktorzy" tych pism, Łoboda i Laksberger, dobrawszy sobie do pomocy jeszcze kilku osobników, szantażowali rozmaite osoby, domagając się okupu.

Wreszcie powinęła się im noga i cała paczka stanęła przed sądem, który skazał szantażystów na karę więzienia, przyczem Łoboda dostał 5 lat.

Sąd apelacyjny zmniejszył nieco karę a niektórych oskarżonych uniewinnił. Od tego wyroku zarówno skazani jak i też prokurator wnieśli kasację. Sąd Najwyższy uwzględnił jedynie kasację prokuratora. Wszystkim skazanym zatwierdził wyrok Sądu apelacyjnego natomiast uchylił wyroki uniewinniające i co do tych oskarżonych przekazał sprawę Sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia.

Zlikwidowanie szantażowych pism przyczyniło się znacznie do oczyszczenia moralnej atmosfery naszego miasta.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Judel gra na skrzypcach".
APOLLO: „W cieniu samotnej sosny".
BAGATELA: „Ewa" oraz rewja p. t. „Sempoliński w Bagateli".
ATLANTIC: „Pokusa" i „Wesołe szaleństwo".
DOM ŻOŁNIERZA: „Legjon ulicy".
MUZEUM: „Kot i skrzypce" i „Flip i Flap".
PROMIEŃ: „Pasteur".
STELLA: „Napad na Kongo" i „Banda Bubula".
SZTUKA: „Bobster".
ŚWIT: „Magerling".
WANDA: „Panna Lili".
UCIECHA: „Anthony Advers".

Straszna eksplozja benzyny

We wtorek, 13 b. m., w godzinach rannych wydarzyła się w Krakowie eksplozja benzyny.

Przechodzący służbowo ul. Nowowiejską posterunkowy P. P. Wojas, zauważył kłęby dymu wydobywające się z mieszkania I-go piętra realności przy ul. Nowowiejskiej 13. Przez otwory w porozbijanych szybach ukazywały się języki ognia — to też posterunkowy Wojas czemprędzej zawezwał straż pożarną.

Po przybyciu na miejsce okazało się, iż w mieszkaniu Kopeciów powstał pożar wskutek eksplozji.

Mianowicie przy sporządzaniu śniadania na 2-palnikowej maszynce benzynowej Marja Kopeciowa nie zgasiwszy płomieni maszynki, dolewała do zbiornika benzynę. Benzyna zajęła się i eksplodowała.

Kopeciowa i jej 12-letni syn, Alojzy, doznali bardzo ciężkich, rozległych oparzeń twarzy, głowy, obu rąk i nóg oraz pleców.

Całe urządzenie zostało zniszczone, kredens rozleciał się na dwie części a płomienie objęły wszystkie sprzęty.

Na dobitek złego nie wezwano straży pożarnej i pogotowia, próbując gasić ogień własnemi siłami. Wynik był taki, iż ogień przerzucił się do przedpokoju, gdzie zniszczył również urządzenie i garderobę wiszącą na wieszakach. Dopiero po przybyciu straży zawezwano pogotowie, które obie ofiary w stanie ciężkim przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Po dłuższej akcji straż zdołała rozszerzający się ogień zlokalizować i zagasić.

Już czwarty tydzień strajkują robotnicy młynarscy we Lwowie

(Kor. wł.).

Robotnicy młynarscy, zorganizowani w Związku Spożywców, podjęli przed kilku tygodniami ciężką walkę o poprawę warunków pracy i płacy i zawarcie umowy zbiorowej. Wobec zdecydowanego oporu pracodawców, zmuszeni byli chwycić się ostatecznego środka, a mianowicie strajku okupacyjnego. Strajk zakończył się częściowem zwycięstwem w trzech młynach, gdzie pp. Thom, Filip i dr. Loewenstein podpisali umowę zbiorową, podnieśli stawki płac i przyznali robotnikom skromne deputaty.

Jeden tylko młyn Axelbrada postanowił kontynuować walkę z robotnikami i dążyć za wszelką cenę do złamania ich solidarności.

W tym dniu, kiedy miały rozpocząć się pertraktacje, p. Axelbrad wyjechał na wywczasy do Karlsbadu (!), a panowie kierownicy na wszelkie próby podjęcia rokowań oświadczyli, że nie mają do tego potrzebnych pełnomocnictw. Z różnych stron poczęło naciskać na robotników, ażeby zaprzestali strajku i wrócili do pracy.

Tajemnica oporu p. Axelbrada wyjaśniła się bardzo prędko. P. Axelbrad miał być użyty jako taran do rozbicia organizacji i dla tego celu właściciele pozostałych młynów postanowili mu udzielić całkowitego poparcia. P. Axelbrad ma nawet nadzieję, że na strajku zarobi naczysto, gdyż zamiast mleć zboże, postanowił skorzystać z gwałtownej zwyżki cen zboża na rynku lwowskim i zboże sprzedawać.

Robotnicy młynarscy czwarty już tydzień w zimnie i w głodzie trwają w strajku, a p. Axelbrad nabija kieszenie, sprzedając zboże po spekulacyjnych cenach. Opinja publiczna zwraca uwagę na ten fakt, godny jak najostrzejszego potępienia i domaga się od władz stanowczej interwencji.

Co grała w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Czwartek, piątek, g. 8 wiecz. — „Pigmalion".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA: Czwartek, piątek, g. 8 wiecz.— „Manewry jesienne".

Historje dnia

USIŁOWANIE KRADZIEŻY. Nieujęci narazie sprawcy usiłowali włamać się do masarni Józefa Jelonkiewicza, przy ul. Krowoderskiej 77, lecz spłoszeni przez patrolującego policjanta — zbiegli, niczego nie ukradłszy.

POŻAR. Wybuchł pożar w zabudowaniach d-ra Ludwika Schermana, przy ul. Stradom 15, wskutek którego spłonął dach i strych. Powodem było prawdopodobnie zapalenie się sadzy w kominie. Wezwana straż pożarna ugasiła ogień. Wysokości szkody narazie nie ustalono.

DOBRY POŁÓW. Stanisław Jarząbek i Stanisław Baran zostali w czasie obławy, zarządzonej za elementami przestępczemi na terenie VI kom. zatrzymani przez organa P. P. z narzędziami do włamań.

Dyżury lekarzy

Dnia 15. października

Dr. Bleiweis Józef — Karmelicka 11, tel. 182-10.

Dr. Günther Jerzy — Sławkowska 23, tel. 166-26.

Dr. Desser Abraham — Dietla 44, tel. 151-61.

Dr. Rychwicki Włodz. — Basztowa 8, tel. 143-86.

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 16. października

6.30 Audycja poranna. 7.30 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 12.03 Muzyka orkiestrowa. 12.40 Czy znamy się na drobiu — pog. dr. Marja Gutowska 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze. 14.05 Koncert popołudniowy (pł.). 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 Włoscy śpiewacy (płyty). 15.55 Dokąd jechać w święto". 16.00 Życie kulturalne Krakowa. 16.10 „Pięć minut optymisty" — dr. Mazur. 16.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 17.00 Odczyt „Barcelona". 17.15 D. c. koncertu rozrywkowego. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert życzeń z płyt. 18.50 Przegląd prasy rolniczej. 19.00 „Józef Siewk" (opowiadanie dla ziemi Olkuskiej) Jana Waśniewskiego. 19.20 „...pieśnią po kraju" aud. popr. pr. br. Rudkowski. 20.00 Z Warszawy: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.30 „Nowa pisownia", skecz Teodora Bujnickiego. 22.45 Muzyka taneczna.

Zamknięcie ulicy Barskiej

W związku z budową rampy dojazdowej do mostu na kanale spławnym w ulicy Barskiej, zostaje zamknięta w dniu 15 października b. r. dla ruchu kołowego przejazdowego ulica Barska, w Dz. IX na odcinku od ulicy Wilgi do ulicy Warneńczyka, a ruch kołowy z Dębnik i Zakrzówka do Podgórza i w odwrotnym kierunku skieruje się ulicami: Twardowskiego, Kapelanką, Kobierzyńską i Rydlówką.

W dniu tym zostanie otwarty dla ruchu nowo przebudowany most na Wildze w ulicy Kobierzyńskiej.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek — „Otello". Piątek — „Głupi Jakub".

TEATR „BAGATELA". Rewja „Złota polska jesień" i filmu „Człowiek o 100 maskach".

„Złota polska jesień" — oto pod tym hasłem wystawia „Bagatela" atrakcyjną rewję humoru, wesołości i śpiewu. Na czele zespołu gościnnie występuje Ludwik Sempoliński w otoczeniu B. Gilewskiej, E. Nowowiejskiego, J. Dwornickiego, M. i J. Kamińskich, „Chóru Revelersów" oraz baletu.

BALET PARNELLA

Ostatnie nieodwołalnie dwa wieczory baletu Parnella odbędą się w sobotę i niedzielę, dn. 17 i 18 b. m. Resztujące bilety sprzedaje kasa „Bagateli" od godz. 11—1 i 4—9 wiecz.

STARY TEATR. Słynny Wiedeński Chór Chłopców (Wiener Sangerknaben), który celuje w pieśni chóralnej pod względem intonacji i dynamiki, wystąpi w sobotę 17 b. m. Młodociany zespół odśpiewa szereg pieśni religijnych, świeckich oraz ludowych i odegra scenicznie piękną operetkę Offenbacha „Pan i Pani De...".

KRONIKA ŚLĄSKA

Wybory do rady zakładowej pracowników miejskich

W piątek dn. 16 b. m. odbędą się wybory do Rady Zakładowej pracowników miejskich w Katowicach. Klasowy Związek Prac. Miejskich i Użyt. Publicz. postawił na swej liście tow. Bartola, Saternusa Bienka, Nowakowskiego, Zychonia, Urbańczyka, Rutkę, Koniecznego, Cybuskiego, Kuśkę, Nieszporka i innych znanych działaczy rob. ruchu klasowego. Robotnicy miejscy, o ile chcecie, aby Wasze interesy były skutecznie bronione, to głosujcie wszyscy na listę klasową, jak jeden. Każdy oddany głos na inną listę, to osłabienie Waszej obrony. Głosujemy wszyscy na listę z tow. Bartolem na czele!

O pobicie więźnia

Przed sądem w Rybniku toczył się proces przeciwko kierownikowi straży granicznej w M. Gorzycach w pow. Rybnickim, Ignacemu Mrukowi o znęcanie się nad przemytnikiem. Straż graniczna zatrzymała na granicy Jana Wilczoka i Emila Muchę, którzy zeznali, że przeprowadzili dwóch czeskich szmuglerów mięsa przez granicę. Straż graniczna doprowadziła ich do posterunku. Tam Mruk, według zeznania Wilczoka, spoliczkował go i kazał mu się rozebrać, poczem zaczął go bić pałką gumową aż do utraty przytomności. Następnie musiał Wilczek przysięgać, że nie wyjawi, co się działo na posterunku. Wszystko to zeznał Wilczek pod przysięgą. Świadek Mucha zeznał, że słyszał okrzyki bólu i odgłosy bicia. Widział ślady pobicia na ciele Wilczka.

Przesłuchani jako świadkowie koledzy Mruka — o niczem nie wiedzą. Rozprawę odroczono celem zawezwania dalszych świadków.

Pokwitowania

Zamiast wieńca na trumnę towarzysza sędziego piłkarskiego sportu robotniczego, nagle zmarłego, z Bytkowa, przeznaczają sumę 6 zł. sportowcy rob. dla wdowy i dzieci po zmarłym.

Zamiast kwiatów na grób w rocznicę śmierci tow. Cz. Kosobudzkiego w Wiśle, przeznacza sport robotniczy kwotę 10 zł. na Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Z rady miejskiej w Rybniku

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Rybniku posiedzenie Rady miejskiej, któremu przysłuchiwała się przepełniona galerja. Zatwierdzono na wstępie zamknięcia rachunkowe Miejskich Zakładów Technicznych (Elektrowni, Gazowni i wodociągów), oraz administracji ogólnej. Nadwyżki przeznaczono na rozbudowę miasta. Uchwalono plan założenia kolonji, budowanej przez spółdzielnię pracowników Zakładu Psychjatrycznego.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa wynagrodzenia robotników przy obróbce kamieni, którą podnieśli przedstawiciele PPS. Zabierający w tej sprawie głos radni z tow. Szypułą na czele nalegali na Magistrat, aby tym robotnikom wypłacono dodatki socjalne. Niechętne wobec postulatów robotniczych stanowisko zajmowali członkowie Magistratu, adw. Bruczkowicz i sekretarz ZZP., p. Klama.

Rada uchwaliła 8 głosami przeciwko 5 głosom przy 6 wstrzymanych, wniosek nieufności dla wice- burmistrza p. Basisty, który, zabrawszy głos, wysławiał pod niebiosa swoje zasługi dla miasta i dla Polski. Powodem wniosku i uchwały było samowolne asfaltowanie ulicy Kościelnej, przy której mieści się realność p. Basisty i donosicielstwo z terenu Stowarzyszenia Kupców. Uchwalono asfaltować ul. Dr. Grażyńskiego i oddanie robót firmie „Samołobit". Tow. Szypuła nalegał na Magistrat w sprawie naprawy ulic Przemysłowej i Wolnej w Paruszowcu. Rada uchwaliła 100 zł. na kościół w Kobyli na pograniczu

Posiedzenie to obfitowało w bardzo wiele komicznych scen, które przewodniczący nie umiał opanować.

Z Chorzowa

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadał b. urzędnik okręgowego urzędu w Goduli Edward Respondek, obwiniony o sprzeniewierzenie pieniędzy, wpłacanych przez strony za karty cyrkulacyjne i tytułem opłat stemplowych. Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 6 lat.

Tego samego dnia Sąd skazał Zygfryda Kloskę z zawodu maszynistę na 6 miesięcy więzienia za dopuszczenie się zniewagi słownej wobec urzędników polskich na dworcu w Bytomiu.

Szykany nic nie pomogą

W Nowym Bytomiu nieznani sprawcy zerwali wywieszony w kiosku „Tydzień Robotnika" który był masowo czytany przez bezrobotnych. Szykany nic tu nie pomogą. Robotnicy i tak będą czytali „Tydzień Robotnika".

Życie robotnicze

ZEBRANIA ZW. INWALIDÓW

Chorzów III

Dn. 16 b. m. u p. Michalika — ref. tow. Dragon.

Dnia 17 b. m. posiedzenie Wydziału Inwalidów przy PPS. o godz. 12, zaprasza się członków Wydziału: ttow. Marek Alfons, Drozdek Franciszek, Gawliczek, Muskietorz i Dragon Jan. Komisja rewizyjna o godz 10-ej.

Dnia 18 b. m — Zjazd Zw. Inwalidów o g. 10—14 w sali „Wypoczynek".

Dnia 19. b. m.

Katowice III — o godz. 14-ej u p. Elbla — ref. tow. Marek.

Dnia 21 b. m.

Hajduki Wielkie — o g. 15-ej w świetlicy — ref. ttow. Marek i Markowa.

Z Świętochłowic

Rada gminna w Świętochłowicach zajmowała się ostatnio zamknięciem rachunkowym za rok budżetowy 1935/36. Dochody wynosiły 1.004.000 zł., rozchody 1.080.326 zł. Deficyt wynosi zatem 75.000 zł. Rada gminna postanowiła przeprowadzić oszczędności, by deficyt wyrównać. W przeciwieństwie do inych gmin, Świętochłowice nie zamierzają przeprowadzić oszczędności kosztem budżetu opieki społecznej.

Radio śląskie

CZWARTEK, 15. października

6.03 W tempie marsza. 6.50 Muzyka. 7.15 Dzien. poranny. 7.30 Muzyka operowa. 11.30 Poranek dla szkół powszechnych. 12.03 Pieśni i tańce różnych narodów. 12.40 Odrowążowie śląscy w średniowieczu. 12.50 Dzien. południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Do tańca grają różne orkiestry 15.40 Koncert. 16.20 Chwilka pytań dla dzieci starszych. 16.35 Koncert. 17.00 Co będzie z naszą młodzieżą — odczyt. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Książka i wiedza. 18.30 Solo flet i duet fortepianowy. 19.00 Kameralny teatr wyobraźni. 19.30 Imieniny Jadwisi — koncert. 20.10 Inauguracja sezonu Opery Warszawskiej „Straszny Dwór", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. W I-ej przerwie Dziennik wieczorny, w II-ej — „Z wędrówek po prowincji — Smutne miasteczko".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.